

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, niedziela 30 stycznia 1955 r.

Nr 25 (1475) B

Cena 20 gr.

W PIĄTEK NA ZJEŹDZIE

W piątek 28 stycznia punktualnie o godz. 10 rozpoczął obrady w hali AWF w Warszawie II Zjazd ZMP. Zjazd otworzyła sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Janina Balcerzak. (Przemówienie jej podajemy poniżej). Po wyborze Prezydium, (którego skład podajemy na str. 2). Zjazd przyjął następujący porządek dzienny:

1. Referat sprawozdawczy ZG ZMP
2. Referat sprawozdawczy komisji rewizyjnej
3. Referat o Statucie ZMP
4. Wybór władz.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR powitał Zjazd owacyjnie witany I Sekretarz KC PZPR

tow. Bolesław Bierut. (Przemówienie tow. Bieruta podajemy poniżej).

Następnie Zjazd wysłuchał referatu sprawozdawczego Zarządu Głównego ZMP, który wygłosiła przewodnicząca Zarządu Głównego ZMP tow. Helena Jaworska.

(Referat sprawozdawczy ZG ZMP podajemy na str. 3, 4, 5, 6).

Zjazd obrął w pierwszym dniu obrad komisje: mandatową, statutową, uchwał oraz komisję -

matkę. (Skład komisji podajemy na str. 2). Zjazd wysłuchał sprawozdania centralnej komi-

sji rewizyjnej, wygłoszonego przez tow. Czesława Grzegorskiego. (Z referatem tym zapoznamy czytelników w dniu jutrzejszym).

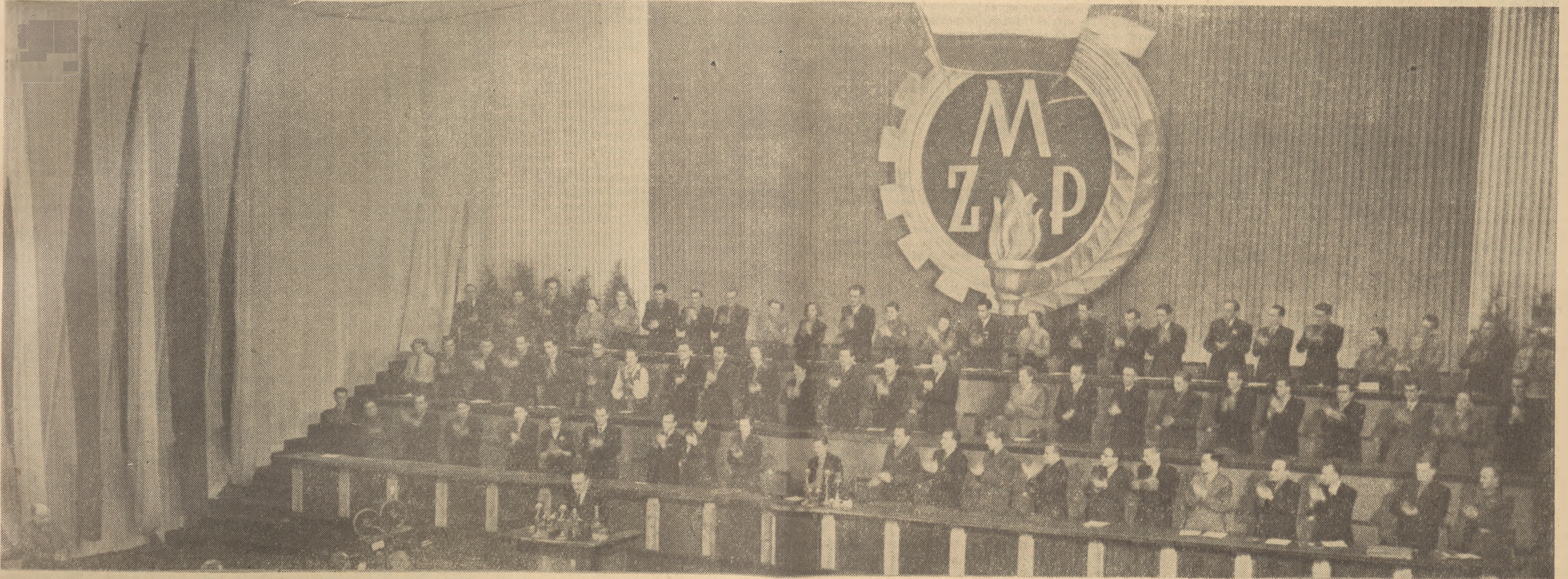
W godzinach poobiednich rozpoczęła się dyskusja nad referatami, w której w pierwszym dniu obrad zabrało głos 13 mówców.

W trakcie dyskusji powitał Zjazd w imieniu SFMD, przewodniczący Federacji Bernini. (Przemówienie podajemy na str. 2).

Sprawozdanie ze Zjazdu podajemy na str. 1 i 7.

Obrady Zjazdu zostaną wznowione 29 stycznia o godz. 9 rano.

II ZJAZD ZMP ROZPOCZĄŁ OBRADY



Prezydium Zjazdu. Przemawia tow. Bolesław Bierut.

Foto: CAP

(Obs. wł.) Przez wysokie i ciężkie sufity wielkiej sali Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie szły surowe światła wczesnego styczniowego dnia. Jest piątek 28 stycznia 1955 roku — dzień otwarcia II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej.

Na frontowej ścianie rozpięty na tle czerwieni olbrzymi emblemat zetempowski. Po obu stronach prezydium czerwone i białoczerwone flagi. A dołem pośród długich rzędów stołów rojno i gwaro. Setki młodych twarzy, setki czerwonych krawatów, gdzieś tam czarne parady uniformy górników, zielone wojskowe mundury i mieniące się bogactwem kolorów stroje regionalne z różnych stron kraju. Migocą wysokie odznaczenia państwowe i odznaki przodowników pracy. To delegaci na Zjazd, reprezentanci ponad 2 milionowej organizacji, najlepsi, najdzielniejsi i najofiarniejsi spośród milionów polskiej młodzieży. Jeszcze wczoraj zegnani na dworcach swoich rodzinnych miast, w swoich halach fabrycznych, w kopalniach, gromadach i gospodarstwach rolnych przyjeżdżali do Warszawy, by wziąć udział w jednym z najważniejszych zadań, uwagi, ich gorącą wolę tworzenia pięknej przyszłości Ludowej Ojczyzny.

W łóżu przeznaczoną dla gości Zjazdu zajmują miejsca weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele rządu, kierownictwa partii, wojska i organizacji społecznych. Pośród grupkami młodzieży można dostrzec zasłużonych pisarzy, działaczy kultury i sztuki. Widać tu wielkiego poetę Władysława Broniewskiego, widać siwą głowę pisarza i działacza rewolucyjnego Lucjana Rudnickiego.

Zbliża się godzina 10 — moment otwarcia Zjazdu. Przez olbrzymią salę przechodzi huragan oklasków. Wśród długo niemiłkającej owacji wchodzi na salę zjazdową I Sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut. Idzie przez manifestującą salę, pozdrawiając ręką witających go delegatów.

Wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR tow. Bierut zajmuje miejsce w honorowej łóży. Trwa długo niemiłkająca owacja.

Obrady Zjazdu zagaja sekretarz ZG ZMP tow. Janina Balcerzak. Wśród gorących oklasków wita ona delegatów i gości. Wita przybyłych na Zjazd przedstawicieli SFMD, za ich pośrednictwem przesyłając pozdrowienia całej walczącej o postęp i pokój młodzieży świata. Tow. Balcerzak wita przedstawicieli Lenińskiego Komso-mołu i bratnich związków: Czechosłowackiego Związku Młodzieży, Wolnej Młodzieży Niemieckiej i przedstawicieli walczącej o jedność swojej ojczyzny młodzieży zachodnio-niemieckiej. Teraz następuje chyba najbardziej wzruszający moment pierwszego dnia Zjazdu. Tow. Balcerzak wita obecnych na Zjeździe rodziców poległych w walce o wolność, o Polskę Ludową bohaterów Związku Walki Młodych. Delegaci wstają z miejsc i gorąco oklaskują towarzyszy: Marię i Fryderyka Krasickich, rodziców Janka Krasickiego; tow. Stanisława Krajewską matkę Pietrka Krajewskiego, tow. Janinę Jaroszewicz, matkę Zosi Jaroszewicz i tow. Bronisławę Orłowską matkę Ceńka Orłowskiego. Delegaci zwracają się w stronę łóży honorowej gdzie miejsca zajęły skromne, wzruszone w tej chwili głęboko, starsze już kobiety-matki najlepszych spośród bojowników, którzy Ludowej Ojczyźnie złożyli w ofierze swoje młode życie.

Oklaskuje je w tej chwili zwrócony do nich twarzą tow. Bierut — a ci młodzi, o jasnych i ciemnych czuprynach dziewczęta w czerwonych krawatach całą swoją wdzięczność, cały swój szacunek przemieniają w gorącą manifestację. Dla nich to — dlatego, aby mogli dziś budować wspaniałe fabryki, nowe miasta, kierować mądrymi maszynami, polegli Janek, Zosia, Pietrek, Ceńka...

Janina Balcerzak w imieniu ZG ZMP stwierdza, że II Zjazd ZMP uważa za otwarty. Potężnie rozbrzmiewa hymn młodzieży świata splewany przez zgromadzonych na sali delegatów.

W imieniu wszystkich wojewódzkich delegacji tow. Tadeusz Stepien z Łodzi proponuje skład prezydium. Przez wzniesienie w górę mandatów delegacji wybierają prezydium Zjazdu w skład którego wchodzi wybitni pisarze, działacze młodzieźni, przodownicy pracy i nauki, młodzi twórcy - aktywni budowniczości socjalizmu.

Wśród gorącej i serdecznej owacji miejsce w prezydium Zjazdu zajmuje wielki przyjaciel i nauczyciel polskiej młodzieży tow. Bolesław Bierut. Do prezydium zaproszeni zostają również przedstawiciele SFMD i bratnich związków młodzieży.

Znowu wykwitają wzniesione w górę czerwone mandaty. To Zjazd jednomyślnie akceptuje porządek obrad.

Na trybunie zajmuje miejsce tow. Bierut. W imieniu Komitetu Centralnego Partii wita on w swoim przemówieniu obrady Zjazdu.

(dokończenie na str. 7)

Zagajanie sekretarza ZG ZMP tow. Janiny Balcerzak

Towarzysze delegaci!

Mineło sześć lat od chwili historycznego Kongresu Zjednoczeniowego we Wrocławiu. Bliskie i drogie są nam dni wrocławskie. Zapoczątkowały one okres jednolitej ideologicznej i politycznej działalności młodzieży, scementowały nasze szeregi, połączyły i wzmożyły wysiłek chłopców i dziewcząt w budowie ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Organizacja nasza od dni wrocławskich skupiała w swych szeregach ponad dwa miliony młodych patriotów. Wychowując chłopców i dziewczęta w duchu postępu, demokracji i socjalizmu pomagamy naszej Partii w realizacji jej trudnych, ale zaszczytnych zadań — w walce o szczęście człowieka pracy.

Ideę naszej Partii porównajmy tysiące chłopców i dziewcząt, wyzwalających ich inicjatywę i entuzjazm, pobudzających nasze serca i umysły do szlachetnych wysiłków w pracy i nauce. Ideę naszej Partii, jej wskazywania, zarzewiają nas do wytrwałości i pomagają w kształtowaniu drogi życiowej tysiącom chłopców i dziewcząt. W realizacji podejmowanych zadań, w urzeczywistnianiu swoich marzeń i dążeń, otaczani jesteśmy przez naszą Partię troskliwą opieką. Pozwólcie, Towarzysze Delegaci, że w Waszym imieniu gorąco powitamy przybyłe na nasz Zjazd Kierownictwo Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członków Biura Politycznego z I Sekretarzem Towarzystwem Bolesławem Bierutem. (Owacje).

Witam naczelne władze państwowe, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji masowych.

Naszych chłopców i dziewczęta kochających nade wszystko swoją Ojczyznę, wychowywanych w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu łączą głęboką więź z młodzieżą wszystkich krajów, z jej walką o pokój, o szczęśliwsze życie. Prawdziwą radość sprawia nam przyjaźń i stosunek milionów naszych rówieśników do zwycięstw naszej Ojczyzny w jej wspaniałym dziele zwycięstwa. Toteż serdecznie witamy przedstawicieli Światowej

Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów i za ich pośrednictwem pozdrawiamy miliony chłopców i dziewcząt we wszystkich krajach, którzy przygotowują się do V Festiwalu Młodzieży, zapewniając o serdecznym przyjęciu ich delegatów w naszej stolicy — bohaterskiej Warszawie. (Oklaski).

W szeregach Związku Młodzieży Polskiej wychowało się tysiące działaczy różnych dziedzin życia państwowego i społecznego. Chlubni się naszą organizacją zastępcami młodych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji przemysłowej i rolniczej, otrzymującymi najwyższe odznaczenia państwowe. Dumni jesteśmy ze wszystkich chłopców i dziewcząt, którzy uparcie i wytrwale zdobywają twierdzę nauki, by lepiej i wszechstronnie móc służyć swojej Ojczyźnie, torować drogę dalszemu rozwojowi postępu we wszystkich dziedzinach naszego życia. Na każde wezwanie Partii zetempowcy odpowiadali i odpowiadają czynem. Hartu i wytrwałości w wykonywaniu zadań, w budowie coraz szerszego życia. Związek nasz uczy się od bohaterskiego Komso-mołu, od młodzieży Kraju Rad, kraju szczęśliwego dzieciństwa i młodości.

W trudnym jeszcze życiu przykładem nam są tysiące komso-mołów, którzy na wezwanie Związku stawiali i stają do walki o zwycięskie zbudowanie komunizmu. Ciałym sercem, z głęboką radością i wzruszeniem witamy delegację młodzieży Kraju Rad, kraju, którego armia uratowała nasz naród przed wyniszczeniem, kraju, który niósł i niesie naszą Ojczyznę serdeczną pomoc. (Oklaski).

Serdecznie bliska i droga jest naszej młodzieży szlachetna postać Juliusza Fuczika wiernego syna narodu czechosłowackiego, którego życie i walka zagrzewała do czynu setki tysięcy młodych wojowników o szczęście człowieka na całym świecie. Serdecznie witam na naszym Zjeździe delegację Czechosłowackiego Związku Młodzieży, przedstawicieli chłopców i dziewcząt, którzy na poludnie od Karpat budują wraz z całym narodem podstawy socjalizmu, u-

macniają potęgę swego kraju, umiłowanej Ojczyzny Juliusza Fuczika. (Oklaski).

Pozwólcie towarzysze delegaci, jak najgoręcej powitać delegację Wolnej Młodzieży Niemieckiej, z którą łączą nas idea braterstwa i przyjaźni, wspólna, najżywniejsza dla obu naszych narodów walka z odradzającym się na zachodzie militarystycznym niemiecizmem. (Oklaski). Pragniemy zapewnić chłopców i dziewcząt całych Niemiec, że mają oni w nas przyjaciół i sojuszników w swej świętej walce o zjednoczenie Ojczyzny, o Niemcy i jej przyszłość.

Serdecznie, ze szczególnym wzruszeniem witam na naszym Zjeździe towarzyszy Marię i Fryderyka Krasickich — rodziców Janka Krasickiego, towarzyszy Stanisława Krajewską — matkę Pietrka Krajewskiego, towarzyszy Janinę Jaroszewicz — matkę Zosi Jaroszewicz, towarzyszy Bronisławę Orłowską — matkę Ceńka Orłowskiego. (Owacje).

Towarzysze delegaci!

Członkowie naszego Związku, chłopcy i dziewczęta całego kraju z ufnością i dumą będą śledzić przebieg obrad II Zjazdu. W dniach tych omówimy osiągnięcia i trudności w codziennym działaniu naszej organizacji. Ustalemy kierunki i metody pracy Związku, by nasza idea porywała wciąż nowe zastępy młodzieży, by rozpalala jej serca do gorętszej służby Ojczyźnie i narodowi — by szybko i pięknie zakwitła w Polsce socjalizm. (Oklaski).

Niech w dniach dyskusji zjazdowej przejawia się nasza najserdeczniejsza troska o sprawę młodzieży, jej wychowanie i rozwój kulturalny, o jej pracę i naukę, o coraz aktywniejsze jej uczestnictwo w budowie socjalistycznego jutra naszej Ojczyzny, jutra, któremu na imię socjalizm. (Oklaski).

W imieniu Zarządu Głównego naszej organizacji otwieram II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. (Oklaski)

Partia liczy, że ZMP wyjdzie ze Zjazdu jeszcze lepiej uzbrojony do walki o wiedzę, o najwydajniejszą pracę, o pokój i socjalizm

Przemówienie towarzysza Bolesława Bierut

Młodzi Przyjaciele! Drodzy Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pragnę powitać gorąco i serdecznie Wasz Zjazd — II w Polsce Ludowej Zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

Związek Młodzieży Polskiej przychodził na swój II Zjazd z niełatwymi osiągnięciami. W ciągu 6 lat, dzielących nas od zjednoczenia ruchu młodzieżowego, ZMP rozrósł się w przeszło 2-milionową organizację, jednoczącą młodzież różnego wieku i różnych środowisk.

Życie młodzieży, jej nauka i praca, jej radości i troski — to sprawy, którymi żyje całe społeczeństwo, to zagadnienia bliskie wszystkim ludziom pracy w Polsce, to sprawy i zagadnienia bliskie i drogie naszej Partii. Wśród spraw wielkich i ważnych realizowanych pod kierownictwem naszej Partii, sprawy wychowania młodzieży należą do spraw najważniejszych.

Cała nasza Partia z najgłębszą uwagą i najserdeczniejszą troską śledzi pracę i rozwój ZMP, widząc w Waszej organizacji potężny oręż wychowania społeczno - ideowego wielomilionowych mas młodzieży polskiej. Budujemy dziś wspólnie — starsze i młodsze pokolenie naszej epoki — nowe życie, oparte o nową ustrój społeczny, w którym nie powinno być krzywdy ludzkiej, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Już



w okresie pierwszego 10-lecia naszej walki o Polskę Ludową zdołaliśmy nie tylko podźwignąć nasz kraj z ruin powojennej, lecz posunąć się też znacznie naprzód po drodze uprzedmiotowienia naszego kraju, oświaty i nauki, kraj rosnącej oświaty, kultury i nauki, kraj rosnącej stopy życiowej ludzi pracy.

O rozkwicie naszego kraju, o podźwignięciu z niedoli na-

My — starsi — wspólnie z Wami — młodymi — jesteśmy dziś realizatorami ich wielkich idei. Tęsknoty przodków i wspólne nasze marzenia wcielamy dziś w czyn, w rzeczywistość, w twarde jeszcze i surowe, ale już pulsujące nowym i gorącym tętnem — życie.

Wielkie, wspaniałe lecz trudne są nasze zadania.

Wymagają one od nas waszych, od całego narodu — głębokiego hartu, mocnego charakteru, rzetelnej ofiarności, wysokiej wiedzy, szczerego poświęcenia i gorącego patriotyzmu, wielkiego umiłowania sprawy, o którą walczymy — sprawy socjalizmu.

Aby zbudować nowe społeczeństwo socjalistyczne, społeczeństwo, w którym zakwitnie w pełni sprawiedliwość społeczną i jedność moralno - polityczną całego narodu — trzeba jeszcze wiele ofiarnego wysiłku i wielkiego poczucia odpowiedzialności zarówno za każdy krok jak i za ogólny kierunek naszej pracy społecznej. Zbudować socjalizm można tylko poprzez ofiarną, zwaartą, bojową postawę i wytężoną pracę wielomilionowych — zjednoczonych świadomą i jedyną wolą — mas pracujących, które stanowią potężną i niewyczerpaną siłę twórczą i największe bogactwo narodu.

Naszym wspólnym zadaniem jest natchnąć gorącą ideą i zapaleć, pobudzać i porywać, jednoczyć i organizować do budownictwa socjalistycznego masy ludowe. Partia nasza jest wielką przodującą siłą narodu,

kierownikiem naszego państwa ludowego. ZMP jest najbliższym pomocnikiem Partii w wychowywaniu i organizowaniu do współdziału w budownictwie socjalistycznym wielomilionowych mas młodzieży, jest bojowym towarzyszem Partii w walce o socjalistyczne przeobrażenia społeczne.

Związek Młodzieży Polskiej odegrał pod kierownictwem Partii poważną rolę w wychowaniu społeczno - politycznym młodych członków, oddziałując równocześnie na szerokie masy młodzieży niezorganizowanej. W ciągu minionych lat wyrosły tysiące młodych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów w przemyśle i rolnictwie. W szkołach i na uczelniach widoczne są wyniki walki o podniesienie poziomu nauki, a lepszą dyscyplinę studiów, a zwłaszcza o wzięcie kształcenia zawodowego z wychowaniem ideowo-socjalistycznym. Coraz liczniejsze są szeregi młodych inżynierów, lekarzy, techników, agronomów, nauczycieli, oficerów, naukowców, ofiarnie oddających narodowi zdobyty już w Polsce Ludowej wiedzę i umiejętności, łącząc ją z pracą społeczną w szeregach ZMP. Na apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej zgłosiło się do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych ponad 10 tysięcy młodzieży, manifestującą czynem swe oddanie Ojczyźnie, swą wolę walki o budownictwo socjalistyczne na najtrudniejszych posterunkach. O ideowej i patriotycznej postawie młodzieży (dalszy ciąg na str. 2)

Dokończenie przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta

Wielu masami pracującymi działaczami partyjnymi i ZMP-owiczami czy może prawniejsze rzeczywiście, trwałe i owocne skutki naszej działalności społecznej. Oczywiście — nie może być jednak luz to jeszcze działaczy społecznych — w tej roli nie partyjnych, ZMP-owiczów, czy w związkach zawodowych — nie dawała w praktyce tego, za bliska wcz z masami nie dało się osiągnąć, gdy metody pracy organizacyjnej nie są prawidłowe. Jeśli praca społeczna przybiera suche, szablonowe formy, gdy organizacje społeczne nie umieją zadłżywać na szerokie masy, nie zawsze zwą, gorącą iść w przód, to nie przetrząść się.

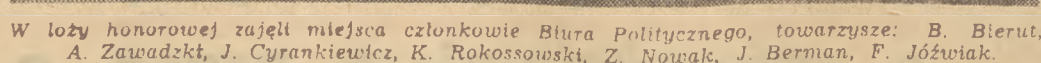
Wciąż zbyt mała jest troska o sprawy bytowe młodzieży, o zapewnienie jej odpowiednich warunków w domach młodego robotnika, w bursach i

Niech żyje nasza ukochana
Ojczyzna — Polska Ludowa!

Drodzy Przyjaciele, delegaci na II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej! w których uczestniczyli miliony młodzieży wszystkich krajów jednocześnie konieczności wz

Nie powinno być ani jednej akcji, czy też manifestacji w ramach przygotowań do V Festiwalu, które nie podkreślałyby

Wizytówki ZŁAZDOWE



Przemówienie A. Juskiewicza sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

zwojd. w walce o wyższe
ony i wprowadzenie form so-

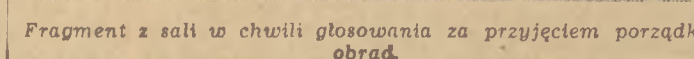
walczyli przeciw	zbrodniczym	O
twórcom nowego	Wehrmachtu,	(C

jezyny ludu pracującego.
Oklaski).

Fragment z sali w chwili głosowania
obrad

nia za przyjęciem porządku

niaka. Delegacja nowa
ażna delegacja. (zwr)



Trzeba się więc zgodzić ze Szparniakiem. Delegacja nowonurka to ważna delegacja.

Polska Ludowa potrzebuje młodzieży śmiałej i nieustraszonej, ofiarnej i bojowej w służbie narodu, socjalizmu i pokoju

Referat sprawozdawczy ZG ZMP wygłoszony na II Zjeździe przez Przewodniczącą ZG tow. Helenę Jaworską



DRODZY Towarzysze Delegaci!

ZBIERAMY się na II Zjeździe Związku Młodzieży Polskiej w dziesiątym roku istnienia Polski Ludowej. Z poczuciem dumy ze zwycięstw i osiągnięć naszej Ojczyzny wita swój Zjazd młode pokolenie Polski Ludowej. Polska Ludowa jest młoda w swym historycznym rozwoju. Ale młoda jest również dlatego, że w zmaganiach o jej rozkwit i szczęście uczestniczą miliony dziewcząt i chłopów, którzy głęboko pragną urzeczywistnić marzenia wielu pokoleń Polaków — zbudować Polskę silną i sprawiedliwą, Polskę kultury i dobrobytu, taką Polskę, którą może być tylko Polska Socjalistyczna.

Niejedną trudność spotykamy na naszej drodze. Niejedną musieliśmy łamać przeszkodę. Niemal na tej drodze trzeba było wytrwać. Ileż to razy zdarzało się, że młodziśmy zalamywali się, wątpili, nie dotrzymywali kroku. Ale jednocześnie w czasie marszu hartowali

sie coraz bardziej trzon naszych szeregow, coraz to nowe dziesiątki i setki tysięcy młodych budowniczych stawały do naszego pochodni.

Przeszło 2-milionowa armia zetem-powców, która nas wydelegowała na II Zjazd, powierzyła nam wielkie i szczerne polecenie: radzicie, jak pracować coraz lepiej, jak przezwyciężyć nasze słabości i braki, jak uczynić nasze życie i pracę coraz piękniejszymi i szlachetniejszymi, jak uwielokrotnić nasz udział w walce całego narodu o rozwój gospodarki i kultury, o wzrost sił obronnych Ojczyzny.

Sześć i pół roku dzieli nas od Kongresu Jedności we Wrocławiu, na którym ze zjednoczenia ZWM, OM-TUR, Wici, ZMD powstał Związek Młodzieży Polskiej. Są na tej sali delegaci, którzy w nim uczestniczyli. Hasło „jednością silni” jeszcze raz potwierdziło się w pełni. Od tego czasu ZMP rozwijał się liczebnie i ideowo pod mądrym kierownictwem Partii, dotrzymując kroku całemu narodowi.

z najbliższych. Dziś, gdy amerykańscy i angielscy imperialiści odradzają w Niemczech zachodnich hitlerowski Wehrmacht, gdy zagrażają pokojowemu budownictwu w krajach socjalizmu i demokracji — nasza odpowiedź brzmi: ze-

wrzyć szereg, podwoić wysiłki dla umocnienia siły Polski, wzmocnić więź braterstwa i solidarności ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi narodami świata milującymi pokój i walczącymi o pokój.

„Przysięgamy zbudować na całym świecie jedność młodzieży wszystkich ras...”

Na całej kuli ziemskiej, we wszystkich językach świata rozbrzmiewają bojowe słowa naszej pieśni:

„Szczęście narodów —
jutro świetlane
to naszych sprawa rąk...”

Te słowa hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej stały się nam przypomnieniem, że przyszłość świata leży w naszych rękach, a nie w rękach sił zniszczenia i wojny.

Przypomnijmy na obecnym Zjeździe, że w tym roku 10 listopada upływa 10 lat od chwili założenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jednoczy obecnie 85 milionów młodzieży z 93 krajów. Przypomnijmy dziś na Zjeździe słowa ślubowania sprzed 10 lat, ślubowania, któremu my, młode pokolenie Polski Ludowej — byliśmy i pozostajemy wierni:

„Przysięgamy, że będziemy pamiętać o naszej jedności, wykiętej w listopadzie 1945 r. Przysięgamy zbudować na całym świecie jedność młodzieży wszystkich ras, narodowości, kolorów skóry i wierzzeń. Przysięgamy usunąć z powierzchni ziemi wszelki ślad faszyzmu, utrzymać trwały i sprawiedliwy pokój, zlikwidować nędzę, wyzysk i bezrobocie”.

Żyje w naszych sercach poczucie solidarności ludzi pracy całego świata, wszystkich narodów i ras, żyje w naszych umysłach wielka idea proletariackiego internacjonalizmu.

Prześlśmy od naszego Zjazdu wyrazy gorącej przyjaźni i wdzięczności dla młodych budowniczych komunizmu w Związku Radzieckim, dla przodującej organizacji młodzieżowej świata — dla leninowskiego Komsomolu.

Prześlśmy od naszego Zjazdu wyrazy gorącej przyjaźni dla młodzieży krajów demokracji ludowej, która tak jak my stoi w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu.

Prześlśmy od naszego Zjazdu najgorętsze uczucia solidarności dla młodzieży w krajach kapitalistycznych, w krajach kolonialnych i zależnych, i zapewnimy ją, że ma w nas braci i przyjaciół, że jesteśmy wraz z nią w jej nieugiętej walce o wolność, o chleb, o pokój, o szczęśliwe jutro.

W sierpniu tego roku Warszawa, dumna i chluba narodu polskiego, przyjęła przedstawicieli demokratycznej młodzieży świata jako najmilszych gości i współbojowników. V Światowy Festiwal Młodzieży w Warszawie stanie się pożądaną manifestacją na rzecz utrwalenia pokoju między narodami, potężnym protestem młodzieży całego świata przeciwko próbom rozpętania pożogi wojennej.

Będziemy gospodarzami Festiwalu. Uczynimy więc wszystko co w naszej mocy, by wielkie święto młodzieży wypadło jak najspanialej. Niech Zjazd nasz wezwie wszystkich zetem-powców i całą młodzież polską do szlachetnego współzawodnictwa o udział w Festiwalu!

Wielkim czyni człowieka tylko kolektywna, swobodna praca w atmosferze głębokiej troski o wszechstronny rozwój młodych ludzi

TOWARZYSZE!

Jesteśmy tu, na II Zjeździe przedstawicieli młodzieży całej Polski. Jeszcze wczoraj byliśmy na naszych posterunkach, w fabrykach, na wsi, w spółdzielniach i PGR, w szkołach i wyższych uczelniach — wszędzie gdzie trwa walka o socjalizm i lepsze życie.

Tam wszędzie żyje i pracuje młodzież. Tam wszędzie toczy się walka o nowe-go człowieka — o jego byt, o jego świadomość, kulturę, postawę moralną, walka o lepsze życie — o socjalizm.

Fundamentem gospodarki narodowej jest nasz socjalistyczny przemysł. Od tego, ile maszyn, ile towarów, urządzeń i wszelkiego sprzętu produkujemy, ile artykułów powszechnego użytku wytworzą nasze fabryki, zależy dalszy wzrost naszej kultury i dobrobytu ludzi pracy. Od potęgi kraju i dobrobytu ludzi pracy. Od produkcji maszyn rolniczych i nawozów sztucznych zależy rozwój naszego rolnictwa, a więc i wzrost zaopatrzenia kraju w artykuły żywnościowe.

Rozpoczął się ostatni rok Planu Sześcioletniego. Chemicy w tym roku osiągnęli wzrost produkcji przemysłowej o około 8,5 proc. A to samo z nieba nie spadnie, to wymaga wzrostu wydajności pracy, lepszego zaopatrzenia fabryk w surowiec, lepszego wykorzystania techniki. Chcemy poprawić jakość naszych wyrobów przemysłowych. Chcemy produkować nie tylko więcej, nie tylko lepiej, ale i taniej, zmniejszyć koszty własnej produkcji w całej gospodarce o 7,5 miliarda zł. Jest to zadanie bardzo trudne, musimy je jednak wykonać, bo od jego wykonania zależy urzeczywistnienie uchwał II Zjazdu Partii, zależy poprawa warunków naszego życia, warunków życia ogółu ludzi pracy w Polsce. Jesteśmy współgospodarzami kraju i dlatego musimy przestudiować te cyfry i zadania z najgłębszym poczuciem odpowiedzialności. Co oznaczają te zadania dla każdego młodego robotnika? Spytajcie łódzkiego cewiaczkę Alicję Pietrzak. Towarzyska Alicja sama opanowała i upowszechniła najbardziej racjonalny i oszczędny sposób wiązania nici, stosowany niegdyś, ale nie wiadomo dlaczego zarzucono od wielu lat w przemyśle dziewiarskim.

Spytajcie o to górników z brzygady tow. Łaciaka (kopalnia „Ziemowit”), którzy opracowali i opanowali nowy, szybszy sposób pędzenia chodników.

Wielu jest młodych robotników i techników, którzy tak jak oni pracują wydajnie i rozumnie, którzy szukają sposobów ulepszenia produkcji, oszczędzania surowców, pełnego wykorzystania maszyn.

Niemal młodych zdobywa się na prawdziwe bohaterstwo pracy.

Są tacy młodzi górnicy, którzy starają się o skierowanie do pracy tam, gdzie najcięższe, a nawet tam, gdzie grozi niebezpieczeństwo.

A czyż nie jest bohaterstwem czyn młodych robotników z Brzegu Dolnego, którzy przez całą noc sylwestrową stoją po kolana w zimnej wodzie ratowali tamę przed zalaniem i uchronili elektrownię od katastrofy. Ci ludzie wiedzieli, że bronią swego dobytku, że to jest ich elektrownia, ich, jak i całego narodu.

Te fakty świadczą wymownie, do ja-

kiego bohaterstwa zdolna jest nasza młodzież, gdy odwołujemy się do jej patriotyzmu i ideaowości. Chemicy, aby bohaterowie pracy byli otoczeni powszechnym szacunkiem młodzieży, aby porównali za sobą ogół młodych, aby ich przykład wychowywał tych, którzy jeszcze nie uświadomili sobie swych obowiązków wobec ogółu ludzi pracy, wobec Ojczyzny.

Mają jednak samego tylko ofiarę wysiłku. Trzeba, aby ten wysiłek był umiejętny, aby młody robotnik i technik rozumiał jego sens, rozumiał co ten wysiłek da i dać powinien jego fabryce i całej gospodarce narodowej.

Nie można być dobrym robotnikiem, nie znając dobrze tajników swego zawodu, nie dokonając nieustannie swych umiejętności, nie zdobywając w tym zawodzie coraz wyższych kwalifikacji.

Przede wszystkim: jak zdobyć zawód? Ponad pół miliona młodzieży uczy się w Technikach i Zasadniczych Szkołach Zawodowych. Jednak dotychczasowy poziom nauczania, zwłaszcza w Zasadniczych Szkołach Zawodowych, jest zbyt niski. Absolwenci tych szkół przystępują do pracy w fabrykach słabo przygotowani. Aby ten stan zmienić, Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego powinien dołożyć starań, by lepiej wyposażać warsztaty szkolne oraz wprowadzić przemysłowy system praktyk, zwłaszcza w najwyższych klasach.

W ostatnich latach obserwujemy zjawiska świadczące o nie dość dokładnym dostosowaniu sieci szkolnictwa zawodowego do potrzeb naszej gospodarki. Zaczęły ZMP, prasa i radio otrzymują zwykle na jesieni sporą ilość listów od absolwentów szkół zawodowych, którzy skarżą się na to, że nie mogą otrzymać pracy w zawodzie, którego się uczyli.

Oprócz dokonania koniecznej korekty w sieci szkolnictwa, CUSZ powinien przemyśleć i ustalić sposób kierowania absolwentów do pracy.

Młody robotnik, który po ukończeniu szkoły zawodowej wstąpił do fabryki, musi się ciągle uczyć — nawet wtedy, kiedy ta szkoła dała mu solidne podstawy wiedzy fachowej. Za mało młodzieży bierze udział w szkoleniu wewnątrz-zakładowym, zbyt niski niejednokrotnie jest poziom tego szkolenia — ze szkodą dla państwa, za krzywdą dla młodzieży.

Czym wytłumaczyć, że zwałki zawodowe mało troszczą się o podnoszenie kwalifikacji młodzieży? A rola ich powinna być tu tym większa, że przecież pomagają młodzieży w opanowywaniu zawodu powinni przede wszystkim starać się, doświadczeń robotnicy i majstrowie, od których młodzież może się ogromnie dużo nauczyć, którzy powinni jej okazać więcej serca i życzliwej opieki.

TOWARZYSZE!

Gorące pragnienie młodzieży by jak najlepiej służyć Ojczyźnie, pęd młodzieży do opanowania zawodu powinny znajdować najpełniejszy wyraz w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Socjalistyczne współzawodnictwo podnosi produkcję, dostarcza gospodarce narodowej więcej dóbr wszelkiego rodzaju. W socjalistycznym współzawodnictwie zwyciężać może tylko ten, kto lepiej umie pracować, kto lepiej opanował swój zawód.

W socjalistycznym współzawodnictwie robotnik występuje jako swobodny twórca, świadomy współgospodarz Ojczyzny.

Wielki pisarz i wychowawca Maksym Gorki mówił do młodzieży:

„Kochać pracę! Żadna siła nie czyni człowieka ani wielkim, ani mądrym tak jak czyni to własna praca — kolektywna, zgodna, swobodna praca”.

Współzawodnictwo pracy jest u nas ruchem szeroko rozpowszechnionym również wśród młodzieży. Jednak w jego rozwoju występują poważne braki i wypaczenia.

Współzawodnictwo pracy pojmowane jest u nas często powierzchownie i po efekciarsku. Zamiast traktować je jako metodę stałego podnoszenia i doskonalenia produkcji, doskonalenia metod i wyników pracy każdego robotnika, nieraz sprowadza się je do samego tylko okresowego, kampanijnego podejmowania tzw. „czynów produkcyjnych”, bez troski o ich rzeczywiste wykonanie. Zamiast dokonywać podsumowania doświadczeń najlepszych robotników i przekazywać je całej załodze, zamiast podciągać słabszych robotników do poziomu przodujących — niejednokrotnie dostarcza się jedynie rekordy jednostek ze szkodą zarówno dla produkcji jak dla ogółu robotników.

W prawdziwym, słusznym pojmowaniu współzawodnictwa pracy kształtuje się poczucie koleżeństwa, zwłaszcza wśród młodych robotników kształtują się nowe, socjalistyczne stosunki między ludźmi.

Czyż nie jest więc objawem wypaczeń we współzawodnictwie, gdy zapamiętujemy pracę zapamiętamy u naszych kolegach, którym możemy i powinniśmy podać dłoń przyjacielską, wesprzeć ich i pomóc im w trudnościach. Jakże pięknie mówi francuski pieśniarz robotniczy Yves Montand: „Twój sąsiad to twój towarzysz”.

A do czego ogranicza się nieraz sprawa współzawodnictwa w naszych zakładach?

Bardzo często sprowadza się ona do ogólnikowych nawoływań na temat „mobilizacji młodzieży do produkcji” oraz do suchego wymieniania cyfr zobowiązań i cyfr wykonania planu. Nierzadko zobowiązania te nie są oparte na własnej inicjatywie młodzieży, przygotowanej je zarząd koła w porozumieniu z dyrekcją i radą zakładową bez gruntownego omówienia ich z młodzieżą.

Błędem wielu naszych kół jest i to, że ocenialiśmy młodego człowieka tylko według wykonania normy. Jeśli bije on rekordy w produkcji to wystarcza, aby nazwać go przodującym człowiekiem. Imię takiego przodownika znajdowało się na tablicy honorowej, zapraszano go do przedydium na każdej uroczystości. Jego życie osobiste nie interesowało nas. Nie wiedzieliśmy, jakie ma kłopoty i czym się interesuje. Nie zawsze troszczyliśmy się o to jak mieszka, bardzo rzadko — o to czy się uczy, nie dbaliśmy o rozbudzenie w nim zainteresowań kulturalnych. Pobłażaliśmy wszystkim jego wykrecożom.

A zdarzały się wypadki, że tacy „przodownicy” po pracy zachowywali się naganie, pili wódkę na umór, mieli niegodny stosunek do dziewcząt. To wszystko było poza zasięgiem zainteresowań naszej organizacji.

Jeszcze wyraźniej przejawiało się to w stosunku do ogółu członków organizacji i do całej młodzieży, na którą kolo powinno promieniować. A przecież wychować nowego człowieka to znaczy wychowywać go wszechstronnie, aby przodował w pracy i w życiu osobistym.

Życie i rozwój każdego młodego człowieka jest nie do pomyślenia bez pracy, obejmuje jednak także wiele innych dziedzin. Każdy nas pragnie widzieć je coraz bogatszym, coraz piękniejszym. Każdy z nas pragnie przecież żyć pełnią życia. A jakże często zapominamy o konieczności stworzenia młodemu robotnikowi jak najlepszych warunków życia, aby po pracy mógł on się uczyć, podnosić swoje kwalifikacje, chłonać wiedzę o życiu i świecie, czytać piękne książki, oglądać filmy i sztuki teatralne, mieć zapewnioną kulturalną rozrywkę.

Wielu naszych aktywistów wie już o tym i uznaje to — w teorii. Ale jak wygląda to w praktyce?

Wzjemy np. taką sprawę jak świetlice fabryczne. Organizacyjnie należą one do kompetencji związków zawodowych. Ale czy kolo zetem-powskie może nie dbać o treść pracy tych świetlic, które przecież skupiać powinny przede wszystkim młodzież? A tyle przecież jest jeszcze świetlic, do których młodzież niechętnie zagląda, gdyż panoszą się w nich nuda. Nawet tak piękna rzecz jak działalność zespołów artystycznych niejednokrotnie jest w praktyce wypaczona: zacięcia się ich pracę do wąskiego grona „wybrańców” hodowanych specjalnie po to, aby występować w tzw. „części artystycznej” na akademickich. A przecież te zespoły powinny służyć rozwojowi kultury i wycieczki artystycznej jak największej liczby młodych. Niewiele naszych kół może się pochlubić tym, że zastanawiało się nad tymi sprawami na swym zebraniu.

Niechby wiele uwagi poświęcać również tak doniosłej dla chłopów i dziewcząt pracujących w naszym przemyśle sprawie ich warunków pracy i życia.

Partia i władza ludowa wydały ustawy słuszne i sprawiedliwe, pełne troski o interesy klasy robotniczej, a w szczególności — młodzieży pracującej. Praktyka życia jednak nie zawsze pokrywa się ze słusznymi ustawami i dekretemi. Zdarzają się wypadki łamania ustaw, oszukiwania młodzieży przez rozmaitych miejscowych kacyków.

Zdarzają się wypadki niższego zaszerogowania młodych robotników, fałszywego obliczania ich zarobków, niewykorzystywania absolwentów szkół zawodowych zgodnie z ich kwalifikacjami. Zdarzają się wypadki nieprzestrzegania przepisów, dotyczących zapewnienia młodzieży czasu dla dalszej nauki. Nie zawsze kolo ZMP uważa za swój obowiązek walczyć o pełną realizację zagwarantowanych przez ustawę praw młodzieży.

Zbyt rzadko kolo ZMP interesują się warunkami życia młodzieży zamieszkującej w DMR. Zdarzają się tam nieporządki, a nawet nadużycia. Ktoż, jeśli nie my, zetem-powcy, jeśli nie kolo ZMP powinni zajmować się takimi sprawami? Ktoż jak nie my powinniśmy uprzedzić domagać się od rad zakładowych i od dyrekcji ścisłego przestrzegania przysługujących młodzieży praw?

(całszy ciąg na str. 4)



II ZJAZD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Dalszy ciąg referatu tow. Heleny Jaworskiej

Ojczyzna nasza jest jeszcze na do-robku, może tylko ograniczone, choć stale rosnące środki przeznaczać na zaspokojenie potrzeb młodzieży; naszym zadaniem jest walczyć o to, aby środki te były wykorzystane jak najpełniej, jak najbardziej celowo.

Nie ma i być nie może takiej sprawy, która by dotyczyła młodzieży robotniczej, jej życia, jej warunków pracy, a która nie byłaby naszą sprawą — sprawą naszej organizacji.

Jednostronność naszej pracy, niejednokrotne odrywanie się od spraw istotnych i ważnych dla młodzieży jest jedną z przyczyn tego, że zaledwie 50 proc. młodzieży robotniczej znajduje się w naszych szeregach, a w niektórych

gałęziach przemysłu i zakładach pracy odsetek ten jest jeszcze niższy. Tak np. wśród młodych górników zetempowcy stanowią tylko 27 proc., a wśród młodzieży Nowej Huty tylko 33 proc.

A przecież — młodzież robotnicza, młodzież klasy produkcyjnej w narodzie, młodzież, którą same jej warunki pracy i bytu zespala, hartują, i czynią szczególnie wrażliwą na wielką ideę socjalizmu — powinna stanowić trzon ZMP i niewyczerpaną skarbnicę świeżych sił naszej organizacji.

Na młodzieży robotniczej powinniśmy się oprzeć również w umacnianiu prężności młodego pokolenia miast i wsi, w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Żadna sprawa gromadzka nie może być obca młodzieży

TOWARZYSZE!

Zjazd nasz odbywa się w okresie, gdy cały naród skierowany jest na wieś. Tam rozgrywa się decydująca walka o to, by dosyć było w kraju chleba i mięsa, aby stworzyć warunki dla stałego wzrostu siły żywej ludzkiej pracy. Tam, na wsi trwa szczególnie ostra walka klasowa: nie został tam jeszcze ostatecznie zlikwidowany wyzysk społeczny, istnieje warstwa bogaczy, żyjących z cudzej pracy.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił przed całym narodem zadanie zwroczenia szczególnej uwagi na rozwój rolnictwa polskiego. Nie ma Polski socjalistycznej bez wsi postępowej, stosującej nowoczesne metody pracy na roli, kulturalnej i oświeconej. Nie ma socjalizmu w Polsce bez socjalizmu na wsi.

Żyje od dawna w masach chłopskich, żyje w młodzieży chłopskiej gorące pragnienie wyprowadzenia wsi polskiej z jej odwiecznych opłotków, zasadniczego przekształcenia życia wiejskiego na życie dostatnie i kulturalne, w pełni godne człowieka. Żyje w nich pragnienie zniszczenia na wsi wszelkiego wyzysku, wszelkiej ludzkiej krzywdy i wszelkiej ludzkiej nędzy. My, zetempowcy, musimy być na wsi wcieleniem tego pragnienia, nieugiętymi bojownikami walki o jego urzeczywistnienie, nieustraszonymi szermierzami postępu i przebudowy wsi polskiej. Nielatwa to walka; dawny ustrój pozostawił po sobie ogrom ciemnoty i zacofania; istnieje jeszcze na wsi klasa wyzyskiwaczy.

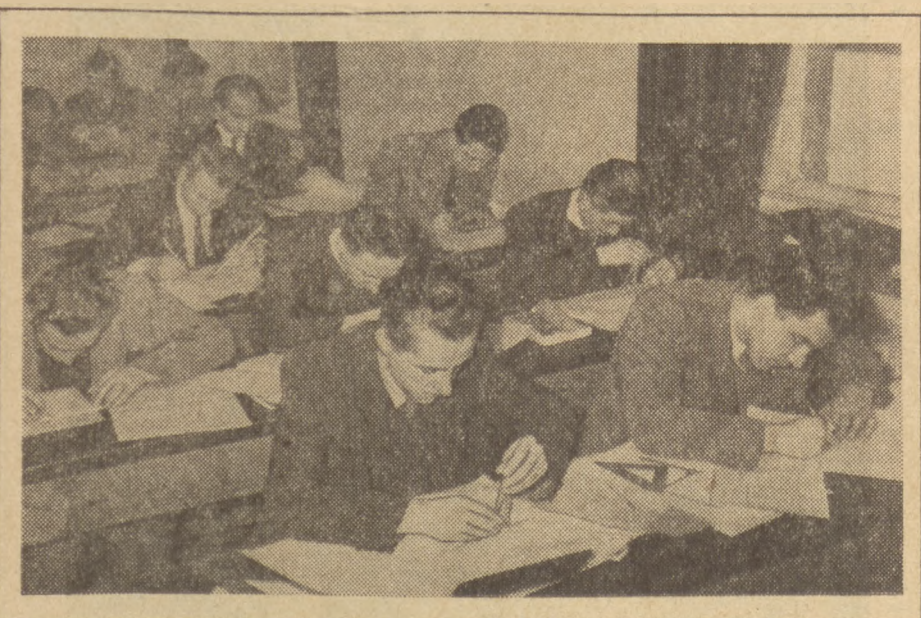
Najlepsi spośród młodzieży wiejskiej widzą coraz jaśniej przyszły obraz wsi polskiej.

„Wyobrażam sobie — pisze do „Sztandaru Młodych” jeden z młodych chłopów — że w roku 1962 moja rodzinna zafanana wieś na Białostocczyźnie tętni szczęśliwym nowym życiem. We wsi spółdzielnia produkcyjna, na polach człowiek kieruje pracą maszyn. Brukowa ulica, obsadzona drzewami, jest oświetlona przez lampy elektryczne. We wsi jest Ośrodek Zdrowia, stałe kino i Dom Kultury, gdzie mieści się również czytelnia i biblioteka...”

Te marzenia musimy już dzisiaj wcielić w czyn uporczywą pracą i codziennym wysiłkiem.

Nasze pokolenie nie zwykło czekać od życia łask ani prezentów. Coraz więcej mamy w kraju takich młodych ludzi, którzy wprowadzają w ojcowiskim lub własnym gospodarstwie postępowe metody uprawy roli i hodowli, próbują stosowania nowych upraw, biorą udział w melioracji łąk i pastwisk.

Zadaniem naszym, zetempowców, jest aby ten pęd ku nowemu i lepszemu stał się bliską, codzienną sprawą każdego chłopca i dziewczyny, każdego kółka ZMP na wsi, w PGR, czy w spółdzielni.



Czym powinno być nasze kółko na wsi? Wystarczy wychylić się przez okno domu, w którym odbywa się zebranie, aby zobaczyć takie możliwości pracy, których nie obmyśliłaby żadna nawet najlepiej skonstruowana instrukcja. Wystarczy wyjść kilka kroków na pole, aby zobaczyć ile marnuje się ludzkich sił i zboża przez stosowanie siewu ręcznego, wystarczy posłuchać co mówią sąsiedzi o powszednich sprawach swojego gospodarstwa, spółdzielni czy PGR, by stwierdzić jak wiele mamy do zrobienia. Musimy raz na zawsze przyjąć zasadę: żadna sprawa gromadzka nie może być obca młodzieży, nie może być obca kółku ZMP. Niech cała wieś widzi, że nie tylko interesujemy się jej życiem, ale robimy wszystko na co nas stać, by to życie zmieniać na coraz lepsze.

Niech wiedzą nasi ojcowie i starsi bracia, że zetempowiec to taki człowiek, który gotów jest swój zapas, swoje młode siły dołączyć do ich doświadczenia i umiejętności pracy, by bogatsze były pło-

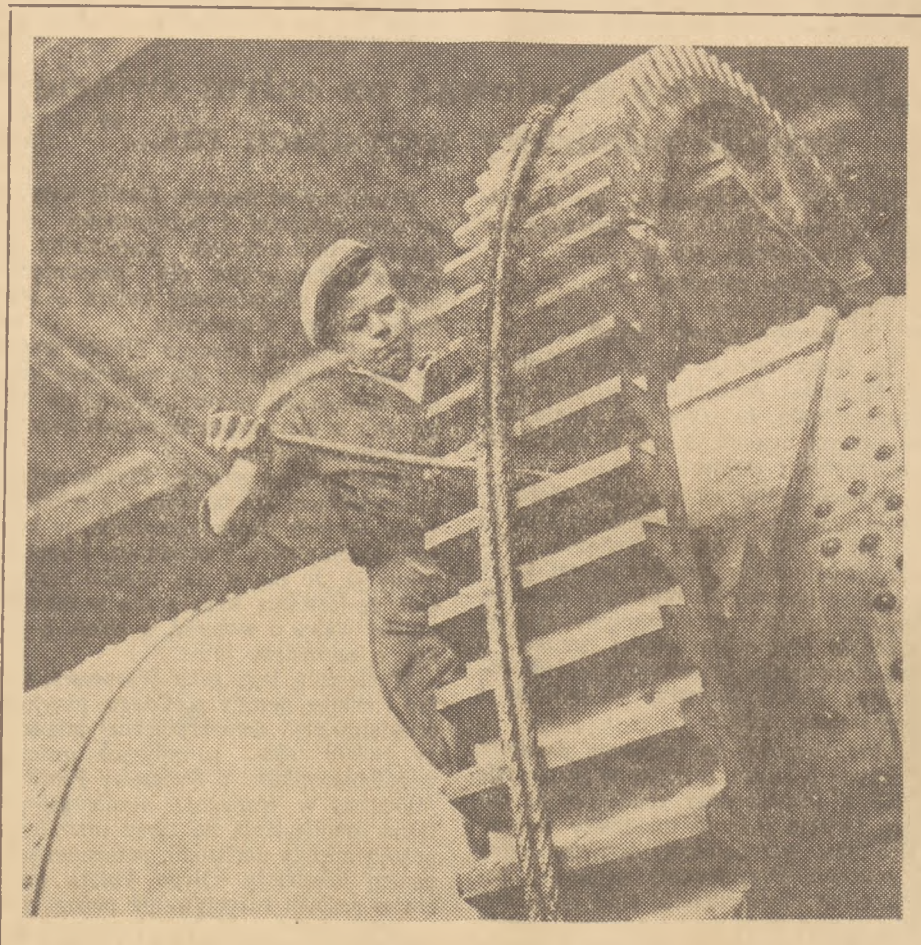
dziemcy od razu gotową odpowiedź. Walka z zakorzenionym przesądem, czy starą nawykami jest niejednokrotnie bardzo ciężka. Od czego jednak doświadczanie ludzi starszych i fachowych, od czegoż książki, od czegoż własna ciekawość rzeczy nowych i dobrych... Śmiało szukajmy odpowiedzi na trudne pytania w praktyce produkujących gospodarzy, w książkach i pismach. Nie dajmy spokoju ludziom, którzy posiadają większy od nas zasób wiedzy i doświadczenia życiowego: nauczycielom, agronomom, działaczom społecznym.

Szeroki jest krąg naszych zainteresowań. Obchodzą nas sprawy naukowych metod uprawy roli i hodowli. Obchodzą nas sprawy polityki krajowej i zagranicznej. Interesuje nas żywo sport. Chcemy, aby naszym wspólnym dobrem stały się osiągnięcia kultury narodu polskiego i ogólnoludzkiego postępu.

Jest także stare powiedzonko o tym, że co dwie głowy, to nie jedna. A cóż dopiero wiele młodych myślących głów,

wiele czujących serc, ileż to problemów można wspólnie rozwiązać — takich nawet, których człowiek ani rusz w pojedynkę nie potrafiłby rozstrzygnąć.

„Zestrzelmy myśli w jedno ognisko” — pisał ongiś nasz wielki poeta rozumiejąc, że ze wspólnego wysiłku rodzą się wielkie dzieła. Trzeba, aby w naszych kółkach wiejskich więcej było szczerych i głębszych dyskusji, by szerzej wypowiadał się ogół członków, by uważnie wysłuchiwało głosu każdego chłopaka i dziewczyny. Tylko wtedy potrafimy przeopić zrozumieniem słusności naszej



idei ogół zetempowców wiejskich, całą młodzież wsi, potrafimy też ideę uczynić wytyczną dla działania każdego członka ZMP.

Mówiliśmy już o obrazie przyszłej wsi polskiej, kulturalnej i dostatniej. Wiemy, że droga do takiej wsi prowadzi przez rozwój spółdzielczości produkcyjnej. A kto jeśli nie młodzież powinien być pionierem nowych postępowych form zespolowej gospodarki niosących wsi dobrobyt i kulturę? A kto jeśli nie młodzież powinien stać w pierwszych szeregach budowniczych naszych spółdzielni produkcyjnych — pionierów lepszego jutra wsi polskiej, umacniać te spółdzielnie swoją codzienną pracą i aktywnym udziałem w ich sprawach?

Usuwanie przeszkody, które utrudniają młodzieży czynny udział w pracy i życiu spółdzielni

Niewątpliwie — życie w mieście posiada wiele uroków. Niewątpliwie — jest nieuniknione, że część młodzieży wiejskiej, zwłaszcza z terenów przedludniowych będzie odpływała do miasta. Ale nie wolno nam młodym uchylić się od walki o przekształcenie ojczyści wsi. Trzeba, jak pisał jeden z młodych chłopów w dyskusji przedzjazdowej, umieć pogodzić własne marzenia z potrzebami Ojczyzny. Polsce trzeba wysoko rozwiniętego, postępowego rolnictwa. Takie rolnictwo może stworzyć postępowo oświecona wieś. Oto jaki musi być cel najlepszych spośród młodego pokolenia naszej wsi.

Nowa wieś — to wieś, w której młodzież znajdzie szerokie możliwości rozwoju, nauki, zdobycia ciekawego fachu, zdobycia szacunku ogółu, osiągnięcia dobrobytu i kultury. Młodzi ludzie nie powinni opuszczać spółdzielni produkcyjnych, gdzie są potrzebni i gdzie mogą wytrwać pracą zaspokoić swe marzenia o awansie, o lepszym życiu.

Często młodzież spółdzielnic i jej rodzice nie rozumieją praw jakie uzyskuje młody człowiek stając się statutowym członkiem spółdzielni. Statut spółdzielni daje przecież młodemu człowiekowi możliwość współdecydowania o losach spółdzielni, wyboru do władz, zdobycia i wykonywania specjalności, pozwala mu na usamodzielnienie się, czyni pełnoprawnym współgospodarza spółdzielni.

A jak prymitywne są nieraz przesady, stające na drodze udziału młodzieży w spółdzielniach. Wśród niektórych dziewcząt pracujących wspólnie z rodzicami w spółdzielni istnieje np. obawa, że jeśli podpiszą statut, to będą one miały trudności w wyjściu za mąż, gdyż jakoby żaden chłopak nie zechce się ożenić z dziewczyną, która sama nie ma, bo ziemię oddała do spółdzielni. Tego rodzaju zacofane poglądy podtrzymywane przez głupców, a zaszczepiane przez wrogów spotkać się muszą z naszą stroną z mocnym odporem.

By młodzież chętnie zostawała w spółdzielniach trzeba dbać o stworzenie jej odpowiednich warunków. Jest to rzeczą zarządów spółdzielni i Powiatowych Zarządów Rolnictwa. Trzeba energiczniej usuwać przeszkody, które utrudniają czynny udział młodzieży w pracy i życiu spółdzielni, wysyłać tę młodzież na różnorodnych kursy i szkoły rolnicze, przestrzegać regularnego wypłacania jej zaliczek za pracę, wysuwać młodych do władz spółdzielni, troszczyć się o rozwój życia kulturalnego. Nie wolno dopuszczać do takiego niesłusznego i zrażającego młodzież do spółdzielni postępowania jak zaorywanie boisk przy spółdzielniach, usuwanie młodzieży ze świetlic i zamiana ich na budynki gospodarcze, nielenienie się przy wydatkowaniu fun-

A jak jest obecnie? Szczęśliwie słusznie znaczną ilością młodych agitatorów spółdzielczości produkcyjnej, którzy swoją młodzieńczą żarliwością, bojowością przyczynili się niejednokrotnie do powstania nowych lepszych form gospodarowania. Szczęśliwie się słusznie młodymi traktorzystami i traktorzystkami, dożarkami i oborowymi, młodymi mistrzami urodzaju i hodowli. Czy licza ich jest jednak dostateczna? Czy można uzasadnić fakt, że dość jeszcze powszechne jest zjawisko, że zetempowcy, którzy zaagito-

chleba krajowi. Nie mało jest dowodów na to, że młodzież pionierska wyróżnia się uporem w realizacji swoich zadań. Musimy tu jednak z tego miejsca powiedzieć wyraźnie, że nie pozwolimy, by na zapale młodzieży żerowali tępi i bezdušní biurokraci za nie sobie mający ustawy i zarządzenia państwowe.

A wypadków takich jest niepokojąca ilość. Czymże jeśli nie lekceważeniem obowiązujących w Polsce Ludowej praw są takie wypadki jak np. w zespole Wielewo (woj. Olsztyn), gdzie do połowy zimy brak było szyby? W sąsiednim zespole Gierkińki młodzież marznie, bo nie pomyślano o zabezpieczeniu gospodarstwa w opał. Jakże można przejąć obojętnie obok faktu, że wbrew uchwałom rządu w wielu gospodarstwach nie dano młodzieży ani ubrań, ani butów, ani bielizny, że w wielu gospodarstwach młodzież jest źle odżywiana, że nie przestrzega się norm żywienia? Dlaczego Ministerstwo PGR nie zwalcza energicznie tych zaniedbań? Jak można pogodzić się z tym, że niemal wszędzie zaniedbuje się elementarne potrzeby kulturalne młodzieży, po macoszemu traktuje świetlice młodzieżowe w PGR? Czy Ministerstwo Zdrowia nie powinno się wytłumaczyć z karygodnych zaniedbań, do których dopuścił jego pracownicy lekceważąc sobie sprawę opieki lekarskiej i farmaceutycznej?

Wiele trzeba jeszcze wysiłków, by PGR spełniły te zadania, jakie wyznacza im plan. Za pierwszymi tysiącami młodych ochotników pójdą następne. Będą oni pomagać w zagospodarowaniu odłogów, dołączają się do młodzieży, która w PGR pracuje od dawna. Właśnie dlatego musimy zlikwidować co rychlej wszelkie zaniedba-

Pobudzajmy młodzież do rozwoju swych zamiłowań, do twórczych poszukiwań

TOWARZYSZE!

Nigdy jeszcze w naszym kraju tak wiele młodzieży nie zasiadało na ławach szkolnych i w salach uniwersyteckich, nigdy jeszcze możliwości nauki nie były tak rozległe jak dzisiaj. Ustrój nasz, ustrój socjalistyczny potrzebuje wielu ludzi światłych, żądnych wiedzy, umiejących posługiwać się nią w życiu i pracy.

Spółczesność oczekuje, że z naszych szkół, z murów uczelni pamiętających Kopernika i Lelewela, Curie-Skłodowską i Wróblewskiego, ze szkół szczytujących się pięknymi postępowymi tradycjami i wiedzą ludzie zdolni do twórczej pracy i wyiernej służby narodowi, wyjdą dziesiątki tysięcy znających i kochających swój zawód lekarzy i techników, inżynierów i agronomów, nauczycieli i organizatorów naszej gospodarki.

Organizacja ZMP w szkole czy w wyższej uczelni nie może mieć ważniejszego zadania ponad to, by pomagać młodzieży w walce o opanowanie nauki. Jej główną troską powinna być pomoc młodzieży w gruntownym i w rzetelnym przyswajaniu sobie wiedzy, rozwijaniu twórczych zamiłowań, pobudzaniu do ciągłych poszukiwań, do stałego rozszerzania swoich horyzontów myślowych. Wiele zrobiliśmy w tej dziedzinie. Na setki i tysiące liczymy tych, z których dumna może być organizacja zetempowca. Potrafiliby oni zdobyć w szkole wiedzę przestając dla dobra narodu — w konstrukcje mostów, w nowe typy maszyn, w gorące i celne słowa z nauczycielskiej katedry.

Nie wszyscy jednak dotąd idą w ich ślady. Są tacy uczniowie i studenci, którzy trwonią czas przeznaczony na naukę licząc na to, że przemkną się chyłkiem przez klasę, przez szkołę, a później przez życie. A tymczasem przez życie chyłkiem przejść nie można. Trzeba stanąć z nim twarzą w twarz i zdać sprawę z tego co się jest wartym.

Istnieje gdzieś tam przecież naj- mądrzejszych wymyślona teoria, że teraz, kiedy kraj nasz potrzebuje dużo fachowców, można sobie pozwolić na słabsze wyniki w nauce, bo każdy się przyda. Błędna to teoria. Krajowi trzeba coraz więcej fachowców. Nie-douki jednak nie przydadzą się nikomu na nic.

Trzeba powiedzieć jasno: problemem wartości społecznej i politycznej zetem-powca w szkole i wyższej uczelni jest jego stosunek do nauki, są wyniki jego studiów. Podstawową rzeczą i główną troską nas wszystkich w szkole czy w uczelni powinno być stworzenie atmosfery szacunku dla nauki i dla tych co się dobrze uczą, by lenie wstydzili się

Rozwijajmy w młodzieży namiętną pasję prawdy i wstręt do fałszu, tchórzostwa i kłamstwa

TOWARZYSZE!

Istnieje sprawa, która posłada wyjątkowe znaczenie dla każdego chłopca i dziewczyny i która dlatego powinna być jedną z podstawowych trosk naszej organizacji. Jest to kształtowanie charakteru i postawy moralnej młodego człowieka.

Mamy w tej dziedzinie niemałe osiągnięcia. Potrafilimy rozwinąć w tysiącach młodych ludzi najpiękniejsze uczucia i porywy w ofiarnej pracy dla narodu. Jest w tym niewątpliwa zasługa Związku Młodzieży Polskiej.

Ale i w tej dziedzinie nie potrafiliśmy ująć sprawy w jej całości, w wielobarwnej złożoności życia. Nie zawsze potrafiliśmy dostrzec całe bogactwo skomplikowanych problemów etycznych, z którymi boryka się w życiu każdy młody człowiek. Ileż to razy na przykład stało się chłopiec i dziewczyna przed takim pytaniem: wyznać prawdę, która może

nia, które stanowią istotną przeszkodę w rozwoju ruchu pionierskiego.

TOWARZYSZE!

W naszej pracy na wsi — wśród chłopów indywidualnych, w spółdzielniach, w POM, w PGR decydującym ogniwem jest koło zetem-powskie. Jak przedstawia się dziś stan II-czebny wiejskich kół ZMP? Jest on całkowicie niewystarczający.

Na ogólną ilość ponad 3 mln 150 tys. młodzieży w wieku zetem-powskim na wsi, do ZMP należy zaledwie niewiele ponad 450 tys. tj. około 14,5 proc. Co gorsze — w wielu województwach o charakterze wybitnie rolniczym procent ten jest jeszcze niższy. Wynosi on obecnie np. w woj. białostockim — 8,1 proc., w woj. warszawskim — 11,8 proc. W 460 nowoutworzonych gromadach nie ma w ogóle kół ZMP. Najwięcej, bo aż 126 przypada z tego na woj. białostockie. Jest to stan niepokojący, stan, z którym musimy skończyć.

TOWARZYSZE!

Poprzez pola spółdzielni i zagrody wiejskie, rozległe polacie ziem PGR i dziedzińce POM przebiega ważny odcinek walki o to, by jak najszybciej dostarczyć krajowi więcej produktów rolnych, pokonać krzywdę i zacofania, umocnić nasz kraj ożywczo.

Od siły naszych rąk, od żaru naszych serc w dużej mierze zależy wykonanie tego zadania. Pamiętajcie co mówił Williams — „chwała temu, co wyhodował dwa klasy tam, gdzie przedtem rósł jeden”. Drodzy towarzysze, młodzież stać na to, by sięgnąć po tę chwałę — dla szczęścia narodu, dla zwycięstwa wielkiej sprawy socjalizmu.

awego lenistwa, a słabsi szukali u nas pomocy w osiąganiu lepszych wyników. Chcemy w naszych uczelniach zdobyć nie tylko pewną sumę wiadomości, ale także — i przede wszystkim — uczyć się myśleć. A jednak nawet taką wspaniałą szkołę myślenia, taką porywającą naukę jak ideologiczny marksizm-leninizm, ideologicznie dialektyczny materializm niektórzy tępą dogmatycy potrafili przekształcić w jakiś nudny katechizm, w jeszcze jeden przedmiot do wykucia.

Nie sprzyja stworzeniu twórczej atmosfery w zakładach naukowych styl pracy, jaki rozpanoszył się w niektórych kółach ZMP — nieznoszące zarozumiałstwo wielu aktywistów zetem-powskich, którzy uważają że zjedli już wszystkie rozumy i że są najdoskonalszymi marksistami pod słońcem; tego rodzaju ludzie gotowi są każdemu, kto przyjdzie do nich po radę, zwrócić do nich w rozterce z jakąś wątpliwością czy też ośmieli się nie zgodzić z ich zdaniem — przypiąć z miejsca łatkę „nosiciela obcej ideologii”, etykietę „drobnomieszczańskiego elementu”, czy czegoś równie groźnego — ku uciesze rzeczywistych przedstawicieli wrogich lub niechętnych Polsce Ludowej poglądów.

Tego rodzaju skleroza umysłowa o-czywiście tylko rozbija nas w walce z rzeczywistym wrogiem, utrudnia nam izolowanie go od mas młodzieży.

Gdzieniedzie na wyższych uczelniach pokutuje wciąż jeszcze taka fałszywa teoria, że ZMP jako organizacja polityczna nie powinien parać się tak poziomymi rzeczami, jak np. Doiny Akademickie, słówki i inne sprawy bytowe młodzieży. Oczywiście — ZMP nie powinien administrować Domami Akademickimi. Oczywiście — Zrzeszenie Studentów Polskich ma w tej dziedzinie doniosłą rolę do odegrania. Ale jak można politycznie wychowywać młodzież zachowując obojętność dla jej codziennych życiowych spraw?

Obrzmiała większość naszej młodzieży uczącej się — to dobra młodzież, to najlepsi, najzdolniejsi synowie naszej klasy robotniczej, naszej wsi pracującej, inteligencji polskiej. Ta młodzież chce zdobywać wiedzę i umieć ją tworzyć, stosować, chce opanować marksizm-leninizm i uczynić zeń wytyczną swej własnej działalności.

Ta młodzież jest patriotyczna i ideaowa, ciekawa i chłonna, chce jak najwięcej wiedzy i wszystko rozumieć. Błędy i wypaczenia, o których mówiliśmy, tylko oddzielają nas od tej młodzieży. Przewyższając ją, wielokrotnie wzmożemy oddziaływanie ZMP na młodzież uczącą się, ułatwimy jej uporanie się z niejedną trudnością z jaką boryka się ona w swym rozwoju ideowym.

(dalszy ciąg na str. 5)

II ZJAZD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Dalszy ciąg referatu tow. Heleny Jaworskiej

Powstawaniu tego rodzaju smutnych zjawisk sprzyjały zważane dziś z całą stanowczością przez naszą Partię błędy naszej propagandy, nieznosne, irytujące metody łakniectwa. Młodzież jest szczególnie czuła na wszelki fałsz. Wszelkie upiększanie obrazu naszego życia, zacieranie trudności i ostrych kantów, przynosi wielkie szkody w wychowaniu młodzieży, budzi w niej nieufność i sprzyja obłudzie. Jakże gorzko pokutujemy za obcywanie „złotych gór” przy zachęcaniu młodzieży np. do ochotniczego zaciągu do PGR. Ilek przykrych rozczarowań i konfliktów spowodowała niepotrzebnie cukrująca rzeczywistość agitacja za pójściem do pracy w górnictwie.

Kto z nas młodych uległ się śmiałego pokonywania trudności stojących na drodze do szlachetnego celu? Prawda o naszym życiu jest dostatecznie piękna, by zapalić młode serca.

Doniosłe znaczenie dla kształtowania charakteru młodego człowieka posiada sprawa stosunków między chłopcem a dziewczyną. Nie umiemy jeszcze mówić

o niej, że zaczyna się on uważać za wyższego i mądrzejszego od kolegów, a zwłaszcza od młodzieży nieorganizowanej. Nie zawadzi przypomnienie, że zarozumiałost jest równie nieomylną oznaką niedowarzenia, jak skromność jest nieomylną oznaką prawdziwej mądrości. Zarozumiałość jest sprzeczna z samą istotą socjalizmu, który uczy nas przecież, że twórcą historii są masy ludowe i że bez tych mas najpiękniejsze idee i najzdolniejsi działacze są niczym.

Zagadnienia moralności socjalistycznej muszą stać się chlebem codziennym naszych kół i muszą też stać się przedmiotem naszych rozmów z młodzieżą nieorganizowaną. Jesteśmy przecież odpowiedzialni za postawę moralną całej młodzieży polskiej. Jeżeli walka z pijactwem i chuligaństwem, które szerzą się w sposób niepokojący wśród młodych pozostawionych bez politycznej opieki, jest sprawą całego społeczeństwa, to jednak na nas, na ZMP ciąży w tej dziedzinie obowiązek największy. Sprawy te muszą stać na pierwszym miejscu naszych zarządów i kół. Po-

Nasze świetlice powinny tętnić intensywnym życiem, dyskusjami i muzyką, śpiewem i śmiechem. Aktywni i kulturalni zetempowcy powinni być — po odpowiednim przeszkoleniu — kierownikami na szczytne i nielatywne stanowiska kierowników świetlic. Codzienną sprawą wszystkich instancji ZMP powinna być troska o zespoły amatorskie i ich repertuar.

Czas najwyższy skończyć w całej organizacji z obojętnością wobec zagadnień życia kulturalnego młodzieży. Czas już najwyższy w praktyce ująć te sprawy za niezwykle ważny element w oddziaływaniu na młodzież.

Praca z dziećmi — to jedno z najbardziej zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań ZMP

TOWARZYSZE!

Związek Młodzieży Polskiej ma przed sobą duże zadania jako kierownik organizacji harcerskiej. W ciągu pięciu lat istnienia nowego harcerstwa organizacja rozrosła się licznie i odgrywa dziś niemałą rolę w życiu szkoły.

Chemy w organizacji harcerskiej kształtować w dzieciach cechy nowej, socjalistycznej moralności: szczerść, odwagę, wytrwałość, zdyscyplinowanie, koleżeństwo, umiejętność działania w kolektwie, szacunek dla nauczycieli i rodziców, opiekuńczy stosunek do młodszych i słabszych; budzić w dzieciach chęć do poznawania prawdy o życiu, o świecie, wpajać w nie przekonanie, że trzeba się dobrze uczyć z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa.

Dzieci wychowują się w harcerstwie w miłość do ludowej Ojczyzny, do Partii, w szacunek dla ludzi pracy i zamiłowanie do pracy. Organizacja budzi w nich zainteresowanie wszystkim, co się dzieje w naszym kraju i na świecie, budzi chęć czynnego uczestniczenia w życiu i bogatym życiu, które je otacza.

Czy harcerstwo jednak całkowicie wypełnia swe zadania? Niestety, trzeba stwierdzić, że nie.

Dotychczasowe metody pracy w drużynach i zastępach niedostatecznie uwzględniają właściwości wieku dziecięcego. Rozpoznaliśmy się w organizacji harcerskiej system zbiorów niewiele różniących się od zebrani, z powoływaniem prezydium, referatem i wszystkim innymi akcesoriami. Czyż można się dziwić, że takie „zbiorki” nie dają dzieciom zadowolenia, nie są dla nich żadnym głębszym przeżyciem? W wielu drużynach opacznie rozumie się słuszną zasadę: „organizacja harcerska pomocnikiem szkoły”. Stąd zrodził się inny typ zbiorki — „zbiorka — lekcja”, na którą powtarza się trudniejszy materiał lekcyjny, organizuje coś w rodzaju zbiorowych korepetycji, często zastępuje się nauczyciela w kontroli odrabiania zadań domowych.

Wielu przewodników drużyn niewłaściwie rozumie swą rolę, nie pobudza inicjatyw dzieci, nie sprzyja wyrabianiu ich samodzielności. Szablon, szaryzacja i nuda w drużynach — tak przecież z gruntu obce wiekowi dziecięcemu — wynikają z fałszywego założenia, że zadaniem organizacji harcerskiej jest nie tyle wychowywanie dzieci na pełnowartościowych ludzi, przyszłych budowniczych państwa, co nieokreślona bliżej „praca polityczna” wśród dzieci.

XV Plenum ZG ZMP omówiło wszechstronnie działalność organizacji harcerskiej, wskazało kierunki walki o głębszą treść i lepsze metody pracy wychowawczej wśród dzieci. Plenum stwierdziło, że przezwyciężenie błędów możliwe jest tylko wtedy, jeżeli wszystkie kół i zarządy zetempowskie, poczynając od Zarządu Głównego, wzmocnią kierownictwo organizacji harcerską i lepiej będą pomagać przewodnikom drużyn w ich trudnej pracy.

Od XV Plenum sporo zmienia się na lepsze, bogatsze i ciekawsze staje się życie wielu drużyn. „Zbiorki-zebrania” i „zbiorki-lekcje” ustępują powoli miejsca ciekawszemu zajęciom, grom, zabawom, wycieczkom, dającym dzieciom więcej radości i lepiej kształtującym ich charakter. Np. na Śląsku, Opolszczyźnie, na Mazurach i Warmii wiele drużyn organizuje wycieczki historyczne i spotkania z uczestnikami walk o polskość tych ziem. Harcerze woj. krakowskiego urządzili na jesieni raidy turystyczne, a harcerze Wybrzeża — raidy kolarskie.

Sporo było również ostatnio, zwłaszcza w Stalinogrodzie, Koszalinie, Warszawie i Łodzi — złotych harcerzy.

Inicjatywa organizowania ciekawych zajęć coraz częściej wychodzi od samych dzieci, biorących większy niż przedtem

Nasz stosunek do spraw etyki i moralności, nasz rozwój kulturalny, całość życia umysłowego naszej młodzieży przepełni musimy naukowym światopoglądem, stanowiącym jedyny słuszny drogowskaz naszej pracy i walki. Najlepsi ludzie naszego narodu z trudem dochodzili do dumnej prawdy o potęgę ludzkiego rozumu i nieustraszoną ludzką myśl. W wielkiej nauce marksizmu-leninizmu myśl ludzka osiągnęła swój szczyt. Nasze dyskusje, nasza praca szkoleniowa i kulturalno-oświatowa powinna służyć nam za narzędzie opanowania tej wielkiej nauki, uczyć nas jej twórczego stosowania.

Mamy dość siły, by wychować w naszych szeregach miliony młodych ludzi

TOWARZYSZE!

My, delegaci organizacji fabrycznych, wiejskich czy szkolnych przyszliśmy na Zjazd młodzieży i dojrzałym przedzajdową dyskusję. Nie sumując jeszcze tej dyskusji — niech trwa dalej na Zjeździe, niech rozwija się i po Zjeździe — możemy powiedzieć, że już wniosła ona powiew nowego, żywego wiatru w życie naszej organizacji. Uczmy się śmielej krytykować i więcej wymagać od siebie! Dlatego, towarzysze, tyle było ostrych wypowiedzi na temat organizacji, skąd się biorą te nieraz bardzo gorzkie słowa pod adresem aktywów, zarządów terenowych czy Zarządu Głównego?

Mówimy — jesteśmy pokoleniem, które zbuduje w Polsce socjalizm.

Mówimy — główne nasze zadanie — to wychowanie nowego człowieka.

Czy wykonamy to zadanie, jeśli nie przezwyciężymy słabości naszej organizacji?

Z serdecznej troski o to, by Związek Młodzieży Polskiej był naprawdę hojnym pomocnikiem Partii, by spełniał swe wychowawcze zadania — z tej troski wypływały gorące spory, ostre i najczęściej słuszne słowa krytyki.

Nie wszystko jednakże co wysuwał dyskusanci można uznać za słuszne.

Jaka ma być nasza organizacja, czego spodziewa się po nas młodzież?

W całej swej działalności Związek kieruje się ideologią Partii, walczy o urzeczywistnienie jej celów. Partia uważa Związek Młodzieży Polskiej za swego towarzysza walki. Czy jednak zawsze prawidłowo rozumiemy to zaszczytne miano? Wydaje się, że nie.

Dyskusja przedzjazdowa ujawniła w tej dziedzinie sporo niejasności i nieporozumień. Niektórzy aktywiści ZMP wyrażali wątpliwości, czy rola pomocnika Partii dla się pogodzić z masowością Związku. Skłonni są oni przypuszczać, że lepiej byłoby nadać Związkowi charakter wąski, skupiając w szeregach ZMP jedynie młodzież dojrzałą politycznie i ideowo, stojącą już na gruncie marksizmu-leninizmu. Trzeba, towarzysze, takie poglądy przezwyciężać — praktyka, która z nich wyrasta, nie przynosi bowiem pożytku.

Dobrze pomagać partii w walce o socjalizm — to znaczy torować ideom

Wpływ ZMP na całą młodzież jest jeszcze za mały. Co mówią cyfry? ZMP liczy obecnie 2 miliony 18 tysięcy członków. Oznacza to, że liczba zetempowców w ciągu pięciu lat wzrosła o prawie 900 tysięcy. Oznacza to jednak równocześnie, że w szeregach ZMP znajduje się dopiero niewiele ponad 37 proc. ogółu młodzieży, że tempo wzrostu organizacji jest jeszcze, zwłaszcza na wsi, zbyt powolne. A organizacja będzie szybciej rosła wtedy, gdy przełamiemy podstawowe błędy w naszej pracy, zacieśnimy codzienną więź ZMP z masami młodzieży.

A skąd bierze się owo odwracanie plecami do młodzieży? Są tacy, co mówią: nie spieszymy się z przyjmowaniem do organizacji „analizujemy” każdego nowoprzyjętego, ba, nawet znaleźli się tacy, co doradzali „egzaminowanie” kandydatów. Skąd się biorą te teorie? Z niewiary w młodzież i z niewiary w siłę naszej idei. Z niedostrzegania zmian, jakie pod wpływem naszego ustroju zachodzą w młodzieży.

Przecież olbrzymia większość — to młodzież patriotyczna, uczciwa. Ze są wśród niej także i bierni i podatni na wpływy wroga? To ktoś jak nie my powinieli ich wyrwać z bierności, pobudzić do pracy dla Polski? Ze są i wrogowie? Tak, są i wrogowie. Ale przecież tylko w oparciu o samą młodzież możemy odizolować wroga od mas młodzieży!

Mówi się u nas często o błędach sekciarstwa. Ale czymże jest to sekciarstwo, jeśli nie odwrótną stroną oportunizmu, kapitulancja w obliczu trudności, uchyłanie się od walki z wrogiem i jego wpływami, wykręcanie się od odpowiedzi na trudne pytania?

Czym, jeśli nie takim właśnie ni to sekciarstwem, ni to oportunizmem, można tłumaczyć, że dotąd wielu aktywistów jakże jeszcze hojnie przyłępia etykiety wroga, czy jak to się zwykło mówić „człowieka obcego klasowo” tym, którzy uczciwie wyrażają swoje wątpliwości, albo formułują tak zwane „drażliwe pytania” w słusznym dążeniu, by zrozumieć nasze życie, by przyswoić sobie naukowy pogląd na świat, by nie tylko wierzyć, a wiedzieć.

Czyż takie „etykietywanie” występujące szczególnie jaskrawo w szkołach



w naszych kołach szczerze i rozumnie o tych sprawach, tak przecież delikatnych i tak głęboko poruszających młodzież. Spotyka się u nas nieraz tendencję bądź do nacechowanego fałszywym wstydem pomijania spraw miłości, bądź do kwitowania tego problemu paroma cnotliwymi „moralami”, przypominającymi moralizacje starszych ciotek. Młody człowiek powinien znaleźć wśród zetempowców możliwość szczerego i taktownego porozmawiania o swych sprawach, a w razie potrzeby oparcie i radę.

Powiedzmy chłopcu i dziewczynie, że uczucie miłości uważamy za jedno z najpiękniejszych uczuć ludzkich, że jest ono źródłem wielkiego szczęścia, że wzbogaca i uszlachetnia człowieka. Na tle takiego pełnego życzliwości i szczerzenia — stosunku do uczucia miłości, kształtujemy wśród młodych wzajemny szacunek i przyjaźń chłopca i dziewczyny. Na tle takiego podejścia budujemy w nich wstręt do zgryźliwych mieszczańskich teoretyk o użyciu za wszelką cenę, wyjaśniamy, że taki cynizm degraduje człowieka, zabija w nim piękne uczucia, łamie szacunek dla samego siebie i w otoczeniu wzbudza dla niego wstręt i pogardę.

Czy nie jest żywotnym dla wszystkich młodych problem stosunku do rodziców? Jak często spotykamy się z faktem, że młody człowiek, wstąpiwszy do ZMP, uważa za swój pierwszy obowiązek „pouczyć” swoich rodziców, zaczyna przemawiać do nich tonem mentora, wyśmiewa to, co uważa za przesadę w ich sposobie życia i swoim postępowaniem wywołuje tylko dwa pewne skutki: niestanne kłótnie w domu i niechęć rodziców do ZMP, który — w ich mniemaniu — „popusł im dziecko”. A przecież nie takiego stosunku do dorosłych, a zwłaszcza do rodziców pragnie ZMP. Chcemy rozwinać wśród młodych uczucie przywiązania i szacunku dla rodziców, dla ludzi, którzy uczciwie i nierzadko ciężko przepracowali całe swoje życie, którzy nie mieli tego szczęścia, jakie jest naszym udziałem, aby zaczynać życie w warunkach władzy ludowej, którzy niejedną musieliby ponieść ofiarę, aby uzielić swoje wykształcenie i wychować.

Zastanawiamy się, ile autorytetu i zaufania zyskałaby nasza organizacja wśród dorosłych, gdyby wstąpienie chłopca czy dziewczyny do ZMP wrzuciło się w domu w okazywaniu ciepłego stosunku do rodziców.

Przy tej okazji warto też podyskutować o skromności zetempowca. Bywa tak, że działaczowi zetempowskiemu nabyła wiedza i pierwsze sukcesy przewra-

winniśmy w każdej miejscowości opracować konkretny plan działania, znaleźć podejście do ludzi zerażonych pijactwem i chuligaństwem, użyć wszystkich sił, żeby ich przekonać, pokazać im ludzkie formy życia, wyrwać ich z brudu, a przynajmniej wyrwać większość z nich spod wpływu garstki niepoprawnych. Po naszej stronie jest prawda wielkiej idei, po naszej stronie jest potęga organizacji i państwa ludowego, czy w tych warunkach nie starczy nam energii i woli, żeby odczyścić nasze miasta i wsie od plamy chuligaństwa, które jest przecież wyrazem polskiej wrogości do wrogości ludu i wrogości do polskiej ludowej?

Gdy mówimy o uformowaniu nowej socjalistycznej etyki młodego Polaka, nie przyszłoby nam bynajmniej jakiś papierowy i schematyczny ideał syntez wszystkich cnót. My, zetempowcy, jesteśmy ludźmi z krwi i z kości. Kochamy walkę i pracę, pasjonuje nas wiedza o życiu, jesteśmy wrażliwi na wszystko co dobre i piękne, nienawidzimy wysiłku, krzywdy i kłamstwa. Ale kochamy też zdrowie, wesołość i radość życia, z radością uprawiamy sport i turystykę, dbamy o godziwą rozrywkę, lubimy zabawić się, pośmiać i potaniec. Są to naturalne pragnienia zdrowej młodzieży. Lekceważenie tych potrzeb, traktowanie ich jako spraw drugorzędnych, oddycha młodzież od naszej organizacji.

Przyjrzyjmy się olbrzymim tłumom młodzieży, śpieszącej w niedzielne popołudnie na mecze piłki nożnej, posłuchajmy tej burzy oklasków i entuzjazmu jakie towarzyszą występom rowerowym i motocyklowym i — zastawiamy namienne zainteresowanie młodzieży z pozycją, jaką sprawy sportu zajmują w naszej pracy od Zarządu Głównego do kół terenowych, a zobaczmy jaką tu zachodzi olbrzymia rozpiętość. Trzeba odrzucić przedpotopową teorię, że sport jest dla nas jakoby tylko sposobem przyciągnięcia młodzieży do spraw politycznych. Jest to teoria z gruntu fałszywa. Ci, którzy jej ulegają, nie wiedzą, jak bardzo potrzebny jest sport dla zdrowia młodzieży i jej zahartowania, jak zaprawia nas do dyscypliny, do panowania nad sobą, do harmonijnego łączenia wysiłku indywidualnego z wysiłkiem zespołu.

ZMP powinien stać się organizacją, w której młodzież ma możliwość zaspokojenia wszystkich swoich zdrowych dążeń, organizacja bojowa, radosna, pasjonująca, słowem — w pełnym tego słowa znaczeniu — młoda.

gólnie popularnych wśród młodzieży, ustalane są na absolutnie niewystarczającym poziomie? Nie można godzić się z takimi faktami, jak ten, że Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupuje dla bibliotek sieci państwowej tylko jedną czwartą książek wydanych przez „Iskrę” i to w aptekarskich ilościach, bo po dwie trzecie egzemplarzy na bibliotekę. Niedopuszczalne są fakty zabierania sal kinowych na inne — jakoby „ważniejsze” cele. Będziemy uporczywie domagali się jak najszybszego upowszechnienia niedzielnego poranków teatralnych i filmowych dla młodzieży. Niezbędne jest poważne zwiększenie produkcji sprzętu świetlicowego, sportowego i turystycznego, produkcji instrumentów muzycznych i gier dydaktycznych.

Tereniem pracy masowej i kulturalnej są przede wszystkim świetlice,



Nie dokonamy przełomu w pracy, nie zacieśnimy więzi z młodzieżą, jeśli do gruntu nie zmienimy pracy kół

TOWARZYSZE!

W dyskusji przedzjazdowej wiele mówiono o pracy kół zetempowskich. I słusznie. Przecież to właśnie kół ZMP jest ogniwem decydującym o wynikach pracy ideowo-wychowawczej. Przecież właśnie kół oddziałuje bezpośrednio na młodzież swego środowiska. Słusznie twierdzili dyskusanci: nie dokonamy przełomu w pracy ZMP, nie zacieśnimy więzi z młodzieżą — jeśli do gruntu nie zmienimy pracy kół. Jak? W jakim kierunku?

Na to pytanie staraliśmy się już po trosze odpowiedzieć omawiając wyżej sprawy związane z życiem młodzieży różnych środowisk. Nie ma chyba wśród nas różnicy zdań co do tego, że nie wolno się zgodzić na odrywanie naszych zebrani od spraw, które nurtują młodzież.

Praca kół jakże jeszcze często jest powierzchowna i szablonowa, albo jak to się teraz często mówi — nudna. Nudna

nie dlatego, że sama forma zebrania z góry tę nudę narzuca, ale dlatego, że zebrania nie pulsują żywą treścią, zrodzoną z zainteresowaniami młodzieży, z życiem.

Czyż może odegrać jakąkolwiek rolę wychowawczą takie zebranie jak np. to, które zorganizowano w grupie zetempowskiej na jednej z wyższych uczelni, a którego porządek dzienny wyglądał tak: 1. Zagajanie, 2. Sprawdzenie listy obecności, 3. Akcja wykopkowa, 4. Wzrost, 5. Chór, 6. Festiwal grup artystycznych, 7. Dyscyplina studiów, 8. Kampania wyborcza do rad narodowych, 9. Referat w sprawie II Zjazdu ZMP, 10. Podjęcie zobowiązań. Przykład, choć wygląda jak karykatura, jest niestety prawdziwy. I dobrze wiemy, że sporo zebrani niewiele od tego odbiega. Większość z nich składa się z referatów i tzw. spraw organizacyjnych.

(dokończenie na str. 8)

Dokończenie referatu tow. Heleny Jaworskiej

Jakże mało jest na nich żywej dyskusji, wymiany poglądów, śmiałych pomysłów i wniosków. Przede wszystkim za mało dyskusji — takiej jaką zapoczątkował przedjazdowy okres. Dlaczego na wielu dotąd zebraniach przeważnie „wszystko jest jasne”, a spory zaczynają się natychmiast po opuszczeniu sali? Dlaczego z tzw. mównicy tak często toczą się okragle frazesy, a w koleżeńskich rozmowach przestajemy być układowi i wszytkowiedzącym?

Po prostu dlatego, że nie wytworzyliśmy w naszych kołach szczerzej koleżeńskości, atmosfery, atmosfery wspólnego coraz głębszego przyswajania sobie naszej ideologii.

Dlatego, że uczestnictwo w zebraniu traktujemy tylko jako organizacyjny obowiązek (była bywa frekwencja), nie rozumiejąc, że nie chodzi o to, by uczynić zadość tak zwanemu „kalendarzowi” posiedzeń, chodzi natomiast o to, by każde zebranie uczynić naszą matką żywą. A tego można się nauczyć tylko wtedy, gdy każdy zetempowie będzie się czuł w kole jak w gronie najbliższych towarzyszy, którzy pomogą mu w kłopotach i podtrzymają gdy mu trudno, napręstają

gdy popełni błąd, pochwalą gdy czegoś dokona. Wtedy to nasze kole przestają być w żywej, bojowej kolektywnej przyciągającej do siebie młodzieży.

Ale na to potrzebny jest jeszcze jeden warunek: nasze zarządy i nasz aktyw muszą pracować po nowemu, pozostawiając kołom szerokie pole do rozwinięcia własnej inicjatywy.

TOWARZYSZE!

Jakież są metody kierowania organizacją, jak pracują nasze zarządy, Zarząd Główny. Usłyszeliśmy niemało na ten temat w przedjazdowej dyskusji i jeśli można wyrazić żal — to nie o to, że zbyt dużo było pretensji pod adresem zarządów, ale że było ich zbyt mało, że jeszcze za bardzo wygładzano ostre kany krytyki.

A sprawa jest poważna. Spójrzmy na nią nieco szerzej. W okresie wyborów do rad narodowych przekonał się raz jeszcze jak konkretny, jak uchwytany jest nasz udział w rządzeniu państwem. W wyborach do rad narodowych ludzie uczyli się jeszcze lepiej — w praktyce rządzić państwem.

Istnienie rzeczywistej demokracji w ZMP jest warunkiem wychowania aktywnych, twórczych ludzi

W referacie na III Plenum tow. Bierut ostro krytykował występujące tu i ówdzie próby narzucania ustalonych z góry kandydatów do rad, połączone z lekceważeniem wniosków i opinii wyborców.

Chodzi właśnie o to, by coraz większy, coraz szerszy był udział mas w rządzeniu państwem. A jeśli tak — to zadajmy sobie z kolei pytanie: gdzie, jeśli nie w swojej organizacji, młodzież powinna się uczyć owego demokratyzmu i rządzania? Owej współodpowiedzialności, prawdziwie gospodarskiej, za losy swego kraju? Tak — tego właśnie powinna uczyć organizacja. Ale trudno się tego uczyć, skoro w naszej organizacji stosowane są często praktyki sprzeczne z demokracją wewnątrzorganizacyjną, z zasadami naszego Związku.

Oto przykłady.

Zarząd Główny dopuścił do tego, że niemal powszechnym zwyczajem stało się tzw. zdejmowanie i przenoszenie do innej pracy lub na inny teren ludzi, którzy zostali przez młodzież wybrani (szczególnie przewodniczących, wiceprzewodniczących ZP — a także członków Prezydium ZW). Podobnie — wyznacza się „podgórnie” przewodniczących, którzy powinni być przecież wybierani. W rezultacie takich praktyk obserwujemy u wielu naszych terenowych działaczy skłonność do nieliczenia się z opinią członków ZMP, ogłaszania się tylko na „górze”, na tych, którzy ich skierowali na stanowisko, a lekceważenia krytyki płynącej z dołu.

W metodach kierowania pracą zarządów terenowych i koł ZMP górują elementy biurokracji. „Gdy przegląda się wiele instrukcji Zarządu Głównego oraz pisanych według tych wzorów instrukcji ZW i ZP — to nie można się oprzeć wrażeniu, że w stolicy i w mieście wojewódzkim lub powiatowym decyduje się niemal o wszystkim, co ma się dzieć w kołach ZMP, od tematu zebrania poczynając, a skończywszy na temacie artykułu do gazetki ściennej. Nasze instrukcje i dyrektywy, wydawane w nadmiernej ilości, są zbyt drobiazgowo, zastawiają mało miejsca na inicjatywę zarządów koł i członków organizacji. Tak np. Zarząd Główny w ciągu ubiegłego roku przy pomocy różnych instrukcji i poleceń narzucał kołom ZMP tematykę kilkunastu zebrań.

W planach pracy wielu ZW narzuca się „rozdzielniki” dla poszczególnych ZP — ile mają przeprowadzić zebrań, utworzyć zespołów artystycznych, zor-

ganizować spotkania i narad — lub co gorsze — ilu nowych członków przysłać do ZMP. Te i tym podobne „rozdzielniki” zabijają twórczą działalność zarządów koł i członków organizacji, przyzwyczajają ich do wielce szkodliwego nawyku pracy dla „góry” — dla Zarządu Głównego. A że koło ma inne potrzeby, że młodzież czym innym żyje? — A kłóć by się takimi „drobnostkami” przejmować? Z tego właśnie „nieprzejmowania” się „drobnostkami” wyrastały też i takie kwiatki, jak mechaniczne przepisywanie planów pracy, tak że plany pracy bardzo różniących się charakterem powiatów były podobne do siebie jak dwie krople wody.

A jakże często wysłała się w teren gotowe referaty, przemówienia, w których dla miejscowych spraw pozostaje niewiele miejsca a które, jak to się zwykło mawiać, rzekomo wystarczy „uterenowić” — wtłoczyć w siłę kilka przykładów.

Skutki? Ten system tępi samodzielność myślenia, sprzyja lenistwu umysłowemu — zanikowi inicjatywy.

Jaki to ma związek z demokracją w ZMP?

Demokracja to stworzenie warunków dla rozwoju aktywności wszystkich członków ZMP, dla ich świadomego współudziału w życiu organizacji. Istnienie rzeczywistej demokracji w ZMP jest warunkiem wychowania aktywnych, twórczych ludzi. Jakże ujemnie odbija się na pracy organizacji naruszanie swobody wyborów, swobody zgłaszania kandydatów i zasady tajności głosowania, ograniczanie prawa do decydowania o tym, kto wejdzie w skład zarządu, czy też jakie uchwały zostaną podjęte. Ludzie nie garną się do pracy, gdy nie pyta się ich o zdanie, gdy za nich decyduje we wszystkich sprawach ktoś z zewnątrz.

Skąd się bierze w zarządach, wśród pracowników aparatu zetempowskiego skłonność do wyręczania młodzieży?

Czyni się to często pod pozorem walki z żywiołowością, rzekomo w imię sprężystego kierownictwa.

Tymczasem, w istocie rzeczy, w tych wszystkich wypadkach mamy do czynienia właśnie z żywiołowością i z brakiem kierownictwa. Życie bowiem idzie swoją drogą. Młodzież szuka innych możliwości działania — a organizacja traci wpływ na nią właśnie dlatego, że usiłuje administrować.

Ze sprawą demokracji wewnątrzorganizacyjnej związana jest nierozdzielnie krytyka i samokrytyka. Jej stan w Związku mimo znacznej poprawy w dyskusji przedjazdowej — nie może nas zadowolić. Liczne są jeszcze fakty tłumienia krytyki, a nawet prześladowania za krytykę. Niedawno np. jeden z Zarządów Dzielnicowych ZMP w Łodzi szykanował aktywistę ze szkoły za jego zamiar wystąpienia z krytyką pod adresem ZD na konferencji wyborczej delegatów na II Zjazd. Tłumienie krytyki to przestępstwo wobec organizacji — to jedna z głównych przyczyn naszych słabości.

Ludziom, którzy ośmielają się krytykować, występując odważnie na zebraniach lub konferencjach, przykłada się nierazdo etykiety warchoła, rozrabia — wytwarza się wokół nich atmosferę nieufności, zamiast popierać ich w walce ze złem, z brakami w pracy ZMP. Duże szkody przynosi także formalny stosunek do krytyki, pomijanie jej milczeniem, brak rzeczowej samokrytyki tych, którzy są krytykowani, puszczanie w niepamięć krytycznych wniosków.

Zarządy ZMP miesiącami całymi nie odpowiadają na krytyczne korespondencje zamieszczane w naszej prasie zetempowskiej lub bez opublikowania przesyłane Instancjom przez redakcje. Np. Zarząd Powiatowy w Gryficach przestał odpowiedzieć na krytyczny list korespondenta.

Przezwyciężyć błędy i wypaczenia w metodach kierowania organizacją, w stylu pracy zarządów

TOWARZYSZE!

Jeśli nasze zarządy mają tak wiele braków w stylu pracy — to dzieje się tak także i dlatego, że nie przestrzegano kolegiałości — to znaczy zespołowego decydowania o sprawach orga-

ta wysłany 11 grudnia 1953 roku równo po roku — 14 grudnia 1954 roku. Długo musiał się widać zastanawiać, czy rzeczywiście nie odczuwał dostateczną opieką koła w Wielikowie, za co go krytykował korespondent. Zarząd Wojewódzki w Rzeszowie do dziś nie uważa za stosowne zabrać głosu w sprawie sygnalizowanej mu w artykule „Nowej Wsi” dnia 14 marca ubiegłego roku.

Słusznie mówili towarzysze w przedjazdowej dyskusji, że w szeroko rozwijaniu krytyki od dołu przeszkadza ogromnie brak samokrytyki od góry. Trzeba stwierdzić, że pod tym względem Zarząd Główny ZMP i jego czołowi działacze nie dawali dobrego przykładu.

W czasie dyskusji przedjazdowej na zebraniach, naradach i łamach prasy padło pod adresem Zarządu Głównego sporo krytycznych uwag, nie zdobyliśmy się jednak na to, by szybko i publicznie ustosunkować się do tej krytyki. Takie fakty odbierają ludziom ochotę do krytyki, gdyż przestają oni wierzyć w jej skuteczność, w jej pożytek. Wielu działaczy ZMP, nie wyłączając nawet pracowników Zarządu Głównego, widząc przejawy ignorowania krytyki przez kierownictwo, nierazdo rezygnuje z niej, rezygnując tym samym z walki o usunięcie braków.

Nie, nie wolno z tej walki rezygnować. I dlatego wytworzymy taką atmosferę w ZMP, by ludzi za śmiałą krytykę ceniono.

TOWARZYSZE!

Chcemy dokonać gruntownych zmian — w pracy całego Związku, wzmocnić jego oddziaływanie na masy. Dokonamy tego pod warunkiem, że przezwyciężymy błędy i wypaczenia w metodach kierowa-



Na sali obrad

wa obfitowała w krytykę treści i form dotychczasowej pracy. Mylnie byłoby jednak przekonanie, że Zjazd jest ostatnim podsumowaniem dyskusji. Nie ludźmy się, towarzysze, że w okresie przygotowań do Zjazdu udało nam się całkowicie, krytycznie i samokrytycznie ujawnić i ocenić błędy i braki.

Ożywczy wiatr dyskusji przedjazdowej jeszcze nie wymiótł wszystkich zastarych pajęczyn z życia naszego Związku, nie zwałił jeszcze wszystkich przegród, które między organizacją i masami młodzieży wznosiły sektorskie i biurokratyczne nawyki. Tym zdrowym powiewem szczerzej wymiany poglądów, rzetelnej, uczciwej krytyki i samokrytyki, powinniśmy przepełnić, my, delegaci, atmosferę II Zjazdu i życie Związku po Zjeździe. Nie wolno tej dyskusji i krytyki traktować jako „kampanii”, po której znów nastąpi spokój, bo — „wszystko jest jasne”.

Po pierwsze, nie wszystko jest jasne, zwłaszcza jeśli chodzi o metody przewyżniania błędów.

Będziemy młodzieżą godną naszej wielkiej epoki

TOWARZYSZE!

Przypadło nam w udziale szczęście i honor być młodym pokoleniem epoki najdonioślejszej w dziejach naszego narodu — epoki, kiedy po raz pierwszy w historii gospodarczej Ojczyzny stał się lud pracujący wsi i miast, epoki, w której naród polski buduje Polskę sprawiedliwą, Polskę wolną od wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka.

Kiedy przed 35 laty Lenin przemawiał do komsomolców, powiedział:

„Pokolenie, które teraz liczy piętnaście lat — to pokolenie zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie to społeczeństwo budować. I powinno ono wiedzieć, że całym zadaniem jego życia jest zbudowanie tego społeczeństwa”.

Te słowa Lenina żyły w sercach i umysłach młodych budowniczych Dnieprostroju i Komsomolska, służyły im jako drogowskaz w trudnych chwilach socjalistycznego budownictwa, dawały im hart w walce z przeszkodami, rozdziły w nich gotowość do ofiar i wyrzeczeń w służbie wielkiej idei wyzwolenia ludzkości od wszelkiego wyzysku, od wszelkiej ludzkiej krzywdy. Ich ofiary nie poszły na marne. Przekształcili swą Ojczyznę w potężne socjalistyczne mocarstwo. To oni, jako dojrzały ludzie stali w pierwszych szeregach żołnierzy spod Stalingradu, wśród tych, którzy wyzwolali Warszawę, którzy dobili faszystów hitlerowskich, którzy obronili ludzkość przed nawrotem średniowiecznego barbarzyństwa.

Nam, młodym pokoleniu budowniczych socjalizmu w Polsce, jest pod wieloma względami łatwiej, aniżeli komsomolcom, do których wtedy przemawiał Lenin. Jest łatwiej — bo idziemy po drogach, które utworzyli radzieccy towarzysze, bo nie jesteśmy sami, bo idziemy w wielkiej, blisko dziesięć milionowej rodzinie narodów obozu socjalizmu, bo jesteśmy pewni pomocnej dłoni Związku Radzieckiego. Ale warunki naszego kraju stawiają przed nami również nielatywne zadania, którym poddać musimy przede wszystkim my sami, poważne trudności, które przełamywać musimy przede wszystkim własnymi siłami, wymagają one od nas również ofiar i wyrzeczeń. Nielatwa to rzecz przekształcać kraj, utrzymywany w zacofaniu przez rządy wyzyskiwaczy, zrujnowany przez okupanta i wojnę — w kraj bogaty, kulturalny, kraj potężnego przemysłu i postępowego rolnictwa, kraj dobrobytu i wysokiego poziomu kulturalnego wszystkich jego obywateli. I na nasze barki, młodzieży polskiej, pada niemała część tego brzemienia.

Ogień spala śmiecie. Ogień hartuje stal. Na miarę naszych zadań musimy wychowywać sami siebie.

Jak mówił poeta:

„Dzieciom w kolebce kto leć uszał hydrysze

Ten młody zdusi Centaury

Pieklu ofiary wdrze,

Do nieba pójdzie po laury”.

Po drugie, wszelki tego rodzaju spóół jest śmiertelnym wrogiem rozwoju organizacji.

Ci, którzy skłonni są wołać „podyskutowaliśmy, skrytykowaliśmy — dość tego, teraz bierzmy się do roboty”, mają słusność tylko o tyle, że istotnie nie wolno ani na chwilę osłabiać normalnej pracy organizacji, że wnioski z dyskusji i krytyki trzeba natychmiast wcielić w życie. Jeśli jednak codziennej pracy nie będzie towarzyszyć stały twórczy niepokój, stała wymiana myśli — grozi nam skostnienie.

Niech nasz Zjazd, towarzysze, stanie się początkiem nowego okresu w życiu Związku Młodzieży Polskiej, w jego działalności — wśród najszerszych rzesz młodzieży miast i wsi!

Niech Związek Młodzieży Polskiej rośnie i rozwija się jako bojowy przywódca wszystkich młodych patriotów, jako mądry i troskliwy wychowawca, który zapala serca młodzieży, kształtuje jej świadomość, hartuje charakter, uczy pracować i żyć pięknie na pożytek narodowi, na chwałę ludowej Ojczyzny!

Młodzież nie da się zamknąć w „ramach instrukcji”

Nie możemy się z tym dłużej godzić — towarzysze! Zwalczyć widma, które pokutuje w rozmaitych kancelariach zarządów. Wśród nich najgroźniejsze — to brak wiary w młodzież, w jej możliwości twórcze. „Wszystko trzeba powiedzieć — wszystko zaaranżować, wszystko da się załatwić instrukcją czy pismem...” A właśnie, że nie. Życie jest bogate i nie da się wtłoczyć w pisemka.

I młodzież nie da się zamknąć w „ramach instrukcji”.

Przed czym to przestrzega poeta?

„Nie wyklinał ni ram, ni pługów, Widzę wartość pancernych kas, Ale boję się telefonów, Okólników na czele mas”.

Nie dopuśćmy do tego, by nas wypierały okólniki.

nia organizacji, w stylu pracy zarządów — począwszy od Zarządu Głównego. Na pewno nasz Zjazd, nasza dyskusja zjazdowa wiele w tej dziedzinie pomoże. A pomoc potrzebna jest przede wszystkim naszemu aktywowi. Aktyw zetempowski w swej ogromnej większości składa się z ludzi bardzo ofiarnych, związanych z organizacją, kochających młodzież. Warunki życia naszej kadry nie są łatwe. Czy wiele zrobiliśmy, czy wiele zrobilo kierownictwo organizacji — Zarząd Główny — by zapewnić naszemu aktywowi lepsze możliwości rozwoju? Trzeba przyznać, że niewiele.

Nie troszczyliśmy się dostatecznie o to, by pracownicy zarządów mogli się uczyć, czytać, oglądać filmy, zajmować się sportem. Czy wobec tego można się dziwić, że często nie umiemy oni odpowiadać na pytania młodzieży?

Musimy rozszerzyć krąg naszego aktywu. Czy nie może być dobrym aktywem ZMP młody agronom, czy młody przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, młody majster, technik czy nauczyciel? Nasze zarządy powinny otoczyć się szerokimi kręgami aktywistów — ludźmi zasługującymi na to miłano, ludźmi o aktywnej postawie ideowej, ludźmi głęboko tkwiącymi w masach młodzieży i lubianymi przez młodzież.

TOWARZYSZE!

Krytyczna ocena działalności ZMP rozpoczęta została przed Zjazdem. Zapoczątkowało ją opublikowanie projektu nowego Statutu, który ma być przez Zjazd uchwalony. Dyskusja o wychowaniu młodzieży, o roli ZMP i metodach jego pracy rozwinięła się nie tylko w samej organizacji.

Po raz pierwszy w takich rozmiarach ogarnęła ona starsze społeczeństwo, działaczy politycznych i społecznych, pedagogów, pisarzy, rodziców.

Ludzie, którzy zahierali w niej głos, nie szczędzili naszej organizacji słów surowej i sprawiedliwej krytyki. Była to krytyka przyjazna i życzliwa, podkrywana troską o wychowanie młodzieży i poczuciem odpowiedzialności całego społeczeństwa za młodzież. W samym Związku — wśród aktywu i w kołach ZMP — również dyskusja przedjazdo-

rzadko odbywają się również posiedzenia plenarne ZW — są takie zarządy wojewódzkie, które do ostatniej konferencji sprawozdawczo - wyborczej zebrały się tylko raz (Staliność, Poznań), bądź też zaledwie dwa razy (Gdańsk, Szczecin). Przebieg posiedzeń plenarnych pozostawia wiele do życzenia. Różące są zjawiska niktłej aktywności członków ZW ZMP. Gorzej jeszcze ten stan przedstawia się w ZP ZMP.

Prezydium ZW i ZP nie składają sprawozdań przed ZW i ZP. ZW i ZP nie korzystają w pełni z prawa kontroli pracy Prezydium. Odnosi się często wrażenie, że nie Plenum jest instancją nadzorną w stosunku do Prezydium, a na odwrót.

Zasada kolegiałości często jest źle rozumiana, rzekomo czyni się jej zadość organizując wielką ilość posiedzeń i narad. Przyjęły się u nas powszechnie takie słowa: „uzgodnić” lub „skonsultować” — oznacza to często przesadne naradzanie się, niechęć do podjęcia samodzielnej decyzji w sprawach mniejszej wagi. Tymczasem kolegiałość wcale nie oznacza braku samodzielności i odpowiedzialności poszczególnych ludzi. Kolegiałość bowiem to nie jest zbiorowe-siedzenie, a zbiorowe myślenie.

Kolegiałości nie można umocnić przez wydanie instrukcji w tej sprawie. Trzeba przede wszystkim, by nasz aktyw pełnił kierownicze funkcje uświadamiając sobie głęboki sens tej zasady chroniącej przed popełnieniem błędów, chroniącej przed jednostronnymi ocenami, wnioskami i decyzjami.



Ojciec Janka Krasickiego w otoczeniu delegatów

SFMD wzywa młodzież
całego świata
do walki przeciwko
wojnie atomowej

Poczynania USA w rejonie Tajwanu
stanowią agresję wobec Chin
Ambasador W. Brytanii u min. Molotowa

SZTANDAR
MŁODYCH SPORT

Zwycięstwo sztafet radzieckich
w Moskwie

25-28. II posiedzenie
Komitetu Wykonawczego SFMD
BUDAPEST. Sekretariat
Światowej Federacji Młodzieży
Demokratycznej ogłosił oświadczenie, w którym czytamy:
— Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej w imieniu 85 milionów swych członków stwierdza, że popiera uchwały Biura Światowej Rady Pokoju o walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec i o zorganizowaniu szerokiej kampanii przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej.
Uchwały rady bloku atlantyckiego w sprawie użycia broni atomowej, użycia Niemiec zachodnich i zawarcia nowych agresywnych paktów są sprzeczne z dążeniami młodzieży. Agresorzy chcą zmusić ludzkość, by pogodziła się z przygotowaniem do rozpętania wojny atomowej, jako rzekomą koniecznością.
Jednakże wspólna akcja narodów, w tym także młodzieży, może powstrzymać inicjatorów wojny atomowej oraz inspiatorów remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zapewniając w ten sposób wszystkim narodom pokojowy rozwój, wolność i niezawisłość.
W imię tych szlachetnych celów, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wzywa młodzież całego świata do organizowania szerokiego ruchu na rzecz zbierania podpisów przeciwko projektowi rozpętania wojny atomowej, o zniszczenie we wszystkich krajach zapasów bomb atomowych, o niezwłoczne zaprzestanie ich produkcji.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wzywa do poparcia tego ruchu wszystkie miejscowe i międzynarodowe organizacje młodzieżowe, ich kierowników oraz tych wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za życie i przyszłość młodzieży. Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postanowił zwołać na 25-28 lutego br. do Berlina Komitet Wykonawczy SFMD, który omówi zadania organizacji młodzieżowej w walce przeciwko groźbie wojny atomowej.

MOSKWA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ogłosiło następujący komunikat:
W dniu 28 stycznia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii Williama Haytera na jego prośbę.
Ambasador Hayter, powołując się na to, że charge d'affaires Wielkiej Brytanii w Pekinie ma złożyć 28 stycznia oświadczenie rządowi Chińskiej Republiki Ludowej, podał treść tego oświadczenia dotyczącego sytuacji w rejonie wyspy Tajwan i innych chińskich wysp przybrzeżnych. Ambasador Hayter zaznaczył, że rząd Nowej Zelandii zamierza wysunąć w Radzie Bezpieczeństwa ONZ sprawę działań wojennych w rejonie chińskich wysp przybrzeżnych i podkreślił, że rząd Wielkiej Brytanii jest bardzo zaniepokojony niebezpieczną sytuacją, jaka wytworzyła się w tym rejonie. Rząd Wielkiej Brytanii jest w stałym kontakcie z Amerykanami w sprawie konieczności zmniejszenia napięcia i wierzynie, że pragną oni uspokojenia w tym rejonie.
Jednakże, jak podkreślił minister Anthony Eden w swym piśmie wystosowanym niedawno do premiera Czu En-laja, postęp w dziedzinie zmniejszenia napięcia będzie możliwy jedynie w wypadku, jeśli wszyscy będą gotowi przyczynić się do tego w istniejącej obecnie sytuacji. Rząd Wielkiej Brytanii nie widzi powodów, dla których przekazanie Radzie Bezpieczeństwa sprawy działań wojennych w rejonie wysp przybrzeżnych

nie byłoby zaszkodziło roszczeniom tej innej strony.
Ambasador Hayter oświadczył następnie, że zdaniem rządu brytyjskiego, istnieje różnica między sytuacją prawną Tajwanu i Wysp Rybackich a sytuacją prawną innych wysp przybrzeżnych oraz zaznaczył, nawiązując do tych ostatnich, że „byłoby rzeczą nader niebezpieczną, gdyby rząd chiński oparł się na przypuszczeniu, iż siły zbrojne Stanów Zjednoczonych w żadnym wypadku nie przyjdą z pomocą swym nacjonalistycznym sojusznikom w rejonie tych wysp. Rząd Wielkiej Brytanii uważa jednak, że jeśli napięcie będzie zmniejszone, to problem ten może być uregulowany w drodze pokojowej i w sposób zadowalający. Dlatego też rząd Wielkiej Brytanii dostrzegł, że wszelkim, kogo to dotyczy, aby wykaszał jak najwcześniej umiaru zarówno w swym postępowaniu, jak i w swych oświadczeniach publicznych oraz aby podjął wszelkie możliwe kroki w celu uniknięcia wszelkich incydentów mogących doprowadzić do ogólnych działań wojennych.”
Ambasador oświadczył także, że rząd Wielkiej Brytanii i rząd Nowej Zelandii poprzestają na prośbie rządu Chińskiej Republiki Ludowej, aby wziął

udział w omówieniu tego problemu w Radzie Bezpieczeństwa i zaznaczył przy tym, że według posiadanych przez rząd brytyjski wiadomości, taki jest również zamiar rządu Stanów Zjednoczonych.
Rząd Wielkiej Brytanii uważa inicjatywę Nowej Zelandii w Radzie Bezpieczeństwa za realną i poważną próbę znalezienia pokojowego rozwiązania problemu bez szkody dla roszczeń tej lub innej strony. Dlatego też rząd brytyjski usiłuje doradzić rządowi chińskiemu, aby przyjął zaproszenie, gdy zaproszenie to wpłynęło.
Jednocześnie ambasador Hayter w imieniu swego rządu wyraził nadzieję, że rząd radziecki uzna za możliwe dorozumienie rządowi Chińskiej Republiki Ludowej, aby wykaszał umiar i uniknął wszelkich incydentów, które mogłyby „doprowadzić do ogólnych działań wojennych.”
Ambasador wyraził także nadzieję, że rząd radziecki doradzi rządowi ChRL, aby przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w omawianiu tego zagadnienia w Radzie Bezpieczeństwa.

W związku z oświadczeniem złożonym przez ambasadora Wielkiej Brytanii, W. M. Molotow przedstawił swoje uwagi. Zaznaczył on przy tym, że jak wiadomo, rząd radziecki dąży do utrwalenia pokoju i do zgaśnięcia napięcia zarówno na Dalekim Wschodzie, jak i wszędzie, gdzie jest konieczne, i że gotów jest udzielić poparcia

posunięciom, które rzeczywiście zmierzają do tego celu.
W. M. Molotow powiedział następnie, że w oświadczeniu ambasadora brytyjskiego, podobnie jak w niedawnym oświadczeniu ministra Edena w Izbie Gmin, całkowicie pominięta została sprawa prawdziwych przyczyn napięcia w rejonie Tajwanu, który jest nieodłączną częścią terytorium narodu chińskiego, co stwierdzono już w deklaracjach kairskiej i berlińskiej, podpisanych również przez rząd Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. A tymczasem jest rzeczą całkowicie oczywistą, iż przyczyną tego napięcia tkwią w brutalnej ingerencji Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw Chin, w dążeniu do oderwania Tajwanu od Chin.
Wspomniane akty Stanów Zjednoczonych stanowią agresję wobec Chińskiej Republiki Ludowej, która ma wszelkie prawa do Tajwanu i Wysp Rybackich. Działania Stanów Zjednoczonych i popierane przez USA klki Czag Kai-szeka prowadzą do wzmożenia napięcia międzynarodowego na Dalekim Wschodzie oraz brzemienne są w niebezpieczeństwo nowej wojny. Gdyby Stany Zjednoczone zaprzęstały swych agresywnych działań w rejonie Tajwanu, przyczyniłoby się to do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Jednocześnie W. M. Molotow zwrócił uwagę ambasadora angielskiego na to, że gdyby Anglia nie popierała Stanów Zjednoczonych w ich agresywnych działaniach w tym rejonie — Stany Zjednoczone nie zdecydowałyby się na podjęcie takich działań.
W zakończeniu W. M. Molotow stwierdził, że oświadczenie Haytera rozpatrzone zostanie przez rząd radziecki.

W. M. Molotow
przyjął
przedstawiciela Indii
w ZSRR

MOSKWA. 28 stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął charge d'affaires Indii w ZSRR Kaula, który z polecenia rządu indyjskiego wręczył W. M. Molotowowi jako jednemu z przewodniczących konferencji genewskiej — sprawozdania z działalności Międzynarodowych Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie i Kambodży za okres od sierpnia do grudnia 1954 roku.

czynianiami USA. Nehru określił sytuację jako bardzo poważną. Gdy zapytano go, czy kwestia Tajwanu będzie dyskutowana na konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej, premier Nehru odpowiedział: „Naturalnie. Jakże może być inaczej?”
Odmówił jednak dalszych komentarzy.

★
NOWY JORK. Jak donoszą z Waszyngtonu, Departament Stanu podał do wiadomości, że odmówił wydania paszportów za granicznych krewnym 17 obywateli amerykańskich, odbywających kary więzienia w Chinach.
Jak wiadomo, rząd Chińskiej Republiki Ludowej wyraził zgodę na odwołanie skazanych Amerykanów przez ich krewnych.

Polityka USA w sprawie Tajwanu — zmierza
do zaostrzenia napięcia międzynarodowego

Zagadnienie Tajwanu znajduje się obecnie w centrum uwagi światowej opinii publicznej. Kola agresywne USA, dążąc do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, wymagają przygotowania do bezpośredniej ingerencji w wewnętrzne sprawy Chin. Te prowokacyjne przygotowania wzbudzają niepokój opinii publicznej, m. in. w samej Ameryce.

★
NOWY JORK. Partia Postępowca USA i Amerykańska Partia Pracy wysłały do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu depesze, w których wyrażają głębokie zaniepokojenie polityką Eisenhowera w sprawie Tajwanu.
Krajowy Komitet Partii Postępowej w oredziu podpisanym przez swego przewodniczącego — Baldwina stwierdza, że uchwalenie przez Kongres rezolucji upoważniającej Eisenho-

wa do wykorzystania amerykańskich sił zbrojnych do obrony Tajwanu znacznie zwiększy niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej.
★
PARYŻ. Z Delhi donosi agencja France Presse, że premier Indii Nehru udał się w piątek samolotem w drogę do Londynu na konferencję premierów państw Wspólnoty Brytyjskiej. Przed wystartowaniem samolotu jeden z dziennikarzy zapytał premiera Nehru o jego poglądy na kwestię Tajwanu w związku z prowokacyjnymi po-

biłką Federalną. Adenauer znowu nie znajduje innej odpowiedzi, jak tylko oklepającą formułę: „o nic nie pytać, niczego nie wyjaśniać”.
★
BERLIN. Jak donosiłmy, komisja do spraw ogólnoniemieckich Bundestagu odrzuciła na posiedzeniu w dniu 26 bm. układ w sprawie Saar. Po głosowaniu w tej komisji w biuletynie prasowym adenauerowskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej (CDU) ukazało się oświadczenie stwierdzające, że partia ta od długiego już czasu miała zastrzeżenia wobec osądów przewodniczącego komisji do spraw ogólnoniemieckich Wehnera, z powodu jego „dawnej długoletniej przynależności do partii komunistycznej”. Wehner jest członkiem grupy parlamentarnej partii socjaldemokratycznej (SPD) i od kilku lat posiadał godność przewodniczącego tej komisji.
Oświadczenie zamieszczone w biuletynie prasowym CDU wywołało niezadowolonych członków partii socjaldemokratycznej. Ponieważ przysięgała, że grupa parlamentarnej CDU będzie usilowo wyrażała odwołanie Wehnera ze stanowiska przewodniczącego, SPD zagroziła poważnymi następstwami.

W kołach parlamentarnych wyraża się obawę, że jeśli CDU odmówi zażąda usunięcia Wehnera z zajmowanego stanowiska, SPD może odwołać wszystkich swych 11 przewodniczących różnych komisji parlamentarnych i przesiadki bezprzewodnej opozycji. Podkreśla się przy tym, że skutki tego kroku mogłyby być katastrofalne dla pracy parlamentu bodekiego.



Niedawno we Frankfurcie odbyła się potężna demonstracja młodzieży niemieckiej, przeciwko rekrutacji do neofeudalistycznego Wehrmachtu. Na zdjęciu: młodzież niesie transparenty z napisami: „Remilitaryzacja, uniemożliwia jednoczenie!” — „Matko nie daj swego syna na wojnę!”

Plenum KC FPK zakończyło obrady

PARYŻ. W dalszym ciągu obrad plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej, członek Biura Politycznego Waldecka Rochet wyłożył referat o wyborach kantonalnych. Przypom-

niał on, że wybory kantonalne, tj. wybory członków rad generalnych odbędą się w kwiecień br. w 1488 kantonach, tj. blisko w połowie ogółu kantonów Francji. Partia komunistyczna przywołuje do nich dużą wagę.

W toku przyszłej kampanii

wyborczej FPK powinna dążyć do zjednoczenia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy miast i wsi w walce o niezawisłość narodową, o pokój, o postęp społeczny i swobody demokratyczne.

W czwartek Plenum zakończyło obrady.

30 stycznia — dniem walki
francuskich kobiet

30 stycznia ogłosił Związek Kobiet Francuskich, Narodowym Dniem Walki Kobiet o Rozbrojenie. Inicjatywą ta spotkała się z gorącym poparciem wielu organizacji kobiecych w całej Francji.

30 stycznia robotnice i nauczycielki, urzędniczki i chłopki, wszystkie matki francuskie jeszcze raz rzucą NIE w twarz tym, którzy chcieliby pościć ich dzieci na nowe pola bitew.

W Paryżu ten dzień będzie obchodzony szczególnie uroczysto. Około 20 tysięcy kobiet przybędzie do dzielnicy Porte de Versailles na wielkie spotkanie. Jak wynika z przygoto-

wań cała Francja będzie ogromnym placem manifestacji kobiet w obronie podstawowych praw swych dzieci — prawa do szczęśliwego życia.

Apel ogłoszony przez Związek Kobiet Francuskich trafił do wszystkich mieszkanki Francji, które straszone codziennymi kłopotami, zmęczoną ciężką pracą, zawsze znajdują siły i energię do walki przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny.

W tym wielkim dniu Waszej walki przyjmijcie od nas przyjaciółki z Francji życzenia zwycięstwa.

(zb)

15.II — debata w Radzie Republiki

PARYŻ. Dziennik „L'Humanite” donosi, że termin debaty w Radzie Republiki nad uchwałami paryskimi został ustalony na dzień 15 lutego. Przewodniczący grup parlamentarnych Rady Republiki ustalili ten termin na posiedzeniu, które odbyło się w dniu 27 stycznia. W najbliższych dniach główne komisje Rady Republi-

ki ogłoszą swe sprawozdania na temat uchwał paryskich. Komisja spraw zagranicznych omówi sprawę uchwał w sprawie 2 lutego. Przewodniczący tej komisji Plaisant podkreślił, że w związku z uchwałami paryskimi wyrażają się bardzo skomplikowane problemy, których omówienie będzie wymagało dłuższego czasu.

Nasi pięściarze trenują z myślą
o Mistrzostwach Europy i Festiwalu

CETNEWO, w styczniu. Za oknami mroź. Dmie powiewy wiatru, unoszące w powietrzu białe płatki śniegu. I ktoś by chciał opuścić ciepłe mieszkanie i biegać po dworze. A jednak idąc do Ośrodka Szkolenia Sportowego GKKF w Cetniewie spotkaliśmy takich śmiarków. Podchodziliśmy do grupy biegaczy i rozpoznajemy znane twarze: Kulkiera, Drogosza, Milewskiego, Kasperczaka, Wojciechowskiego i innych naszych czołowych bokserów, a obok nich mniej znanych, młodych pięściarzy.

Taka zapała zimowa na śniegu dobrze zrobi chłopcom — uśmiana jest trener Sydzio, dając nam do zrozumienia, że jest zadowolony ze swoich wychowanków. Bo jakże nie być zadowolonym widząc jak chłopcy rwą się do ruchu, do wielkich ćwiczeń, a przede wszystkim do sparringów. Nie wszyscy może, ale większość z nich na pewno będzie reprezentować barwy polskie na Mistrzostwach Europy i II Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży.

— Jak jest cel grupowania naszych czołowych pięściarzy? Do tych dwóch wspomnianych imprez pozostało jeszcze sporo czasu — pytamy trenera Sydzio.

— Jeśli na Mistrzostwach Europy mamy zamiar bronić zdobytych tytułów mistrzowskich i dobrze przygotować naszych młodych pięściarzy do Igrzysk w Warszawie, to nie tak wiele czasu nam pozostało. Nasz miesięczny wspólny trening ma charakter czysto

szkoleniowy. Chcemy przez to ujednolicić nasz system szkoleniowy, dać, szczególnie młodym zawodnikom i ich trenerom, którzy tu razem z nami przebywają, dobre podstawy z zakresu techniki i taktyki walki. Chodzi nam przede wszystkim o podciągnięcie techniki.

Zaglądamy na salę gimnastyczną. Po solidnej piętnastominutowej rozgrzewce, którą każdy zawodnik prowadzi na własną rękę, słychać spokojny, ale donośny głos trenera Stamma — ojca bokserów, jak go tu wszyscy zwykli nazywać.

— Do kółka! — Wszyscy otaczają trenera. Obok staje grupa trenerów z notami i ołówkami. Skrzętnie notując wszelkie uwagi dostrzegające go trenera. — Dziś mówię Stamma — uczy się atakować dolne partie ciała. Z tym u was nie jest jeszcze za dobrze.

Potem nastąpiły inne ćwiczenia pod kontrolą trenerów i wreszcie najbardziej atrakcyjna część treningu — sparring.

Tak pomyślany obóz szkoleniowy powinien spełnić swego zadanie. Przede wszystkim dlatego, że obok „starych rutyniarzy” ćwiczy młodzież bokerska, która chociaż czasami oberwie „baty” w czasie sparringu, może się przeciw wiele nauczyć. A tych młodych jest tam sporo. Nieraz jeszcze o nich usłyszymy i zobaczymy ich w ringu. Warto jednak zwrócić uwagę na bar-

dział wyrabiających się z tej grupy. Niejednego z nich ujrzymy w sierpniu na Igrzyskach Festiwalowych.

Trenerzy i działaczy bokserów wiele nadziei na przyszłość pokładają w młodym Dampcu z Gdańska, Chmieleckim z przemyskiej Gwardii, Wojciechowskim z sopockiej Sparty czy Łukasiewiczu z wrocławskiej Stali. Oczywiście dla młodzieży bokerskiej, która po raz pierwszy znalazła się na wspólnym treningu z kadry narodową, jest to dużym zaszczytem. Wiele z nich po raz pierwszy trenuje pod kierunkiem naszych najlepszych trenerów. To wszystko powinno zobowiązywać młodych zawodników do dalszej i usilnej pracy nad sobą.

Dobrze się również stało, że sekcja boks GKKF powołała na obóz szkoleniowy kilku trenerów, których wychowanków przebywających w Cetniewie. Trenerzy ci nie mieli dotąd swego poziomu fachowego. I dla nich najlepszą szkołą są właśnie obóz szkoleniowy razem z zawodnikami pod okiem najlepszych w kraju trenerów.

Po tym treningu w Cetniewie zawodnicy i ich trenerzy powrócą z odpowiednimi wskazówkami do swoich macierzystych kół. Dopiero po mistrzostwach Polski, które odbędą się w połowie marca br. w Krakowie, dla kadry naszej przewidziane jest następne wspólne zgromadzenie kadrowe na Mistrzostwach Europy i Igrzyskach Festiwalowych.

(d)

Głosy o zakończeniu wojny
między ZSRR a Niemcami

PARYŻ. Burzliwym prądem prądką, pragnąc umniejszyć znaczenie dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie zakończenia stapu wojny między ZSRR i Niemcami, oświadcza jakoby „Związek Radziecki spóźnił się o trzy lata” z tą decyzją w porównaniu z mocarstwami zachodnimi. Dziennik „Franc Tirer” sięga przy tym po układ bński, jako argument. Jak wiadomo, układ ten legalizuje okupację przez mocarstwa zachodnie Republiki Federalnej w ciągu 50 lat.

Dziennik „Liberation” pisze, że dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wywołuje zamieszanie wśród oficjalnych kół Bonn. Londynu, Paryża i Waszyngtonu. Kola te — podkreśla dziennik — są zaniepokojone z powodu wrzawienia, jakie decyzja ZSRR wywrze na opinii publicznej w Niemczech.

BERLIN. Sojaldemokratyczny dziennik „Hamburger Echo” pisze w komentarzu na temat dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:
„Sensacyjna decyzja w sprawie zakończenia stanu wojny może stać się początkiem nowego etapu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Repu-

bliką Federalną. Adenauer znowu nie znajduje innej odpowiedzi, jak tylko oklepającą formułę: „o nic nie pytać, niczego nie wyjaśniać”.

★
BERLIN. Jak donosiłmy, komisja do spraw ogólnoniemieckich Bundestagu odrzuciła na posiedzeniu w dniu 26 bm. układ w sprawie Saar. Po głosowaniu w tej komisji w biuletynie prasowym adenauerowskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej (CDU) ukazało się oświadczenie stwierdzające, że partia ta od długiego już czasu miała zastrzeżenia wobec osądów przewodniczącego komisji do spraw ogólnoniemieckich Wehnera, z powodu jego „dawnej długoletniej przynależności do partii komunistycznej”. Wehner jest członkiem grupy parlamentarnej partii socjaldemokratycznej (SPD) i od kilku lat posiadał godność przewodniczącego tej komisji.
Oświadczenie zamieszczone w biuletynie prasowym CDU wywołało niezadowolonych członków partii socjaldemokratycznej. Ponieważ przysięgała, że grupa parlamentarnej CDU będzie usilowo wyrażała odwołanie Wehnera ze stanowiska przewodniczącego, SPD zagroziła poważnymi następstwami.

W kołach parlamentarnych wyraża się obawę, że jeśli CDU odmówi zażąda usunięcia Wehnera z zajmowanego stanowiska, SPD może odwołać wszystkich swych 11 przewodniczących różnych komisji parlamentarnych i przesiadki bezprzewodnej opozycji. Podkreśla się przy tym, że skutki tego kroku mogłyby być katastrofalne dla pracy parlamentu bodekiego.

Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

Ateum. „Pojedynek” godz. 19. Polski — „Człowiek z czarnymi włosami” godz. 19.50. Kameralny — „Dom na Twardziej” godz. 19.15. Ludowy — „Młyn” godz. 19. Narodowy — „Wesele Figara” godz. 19. Komedii Muzycznej — „Domek trzech dziewcząt” godz. 19. Państwowa Opera — „Straszny dwór” godz. 19. Teatr Wielki — „Świętoszka” godz. 19. „Synalek szaleńczy” godz. 19. Syrena — „Zobacz królową Madagaskaru” godz. 19. Wspaniały — „Pensja panu Latter” godz. 19. Nowy Warszawski — „Stronca życia” godz. 19. Domu Wolności — „Alakazam” godz. 19. „O dzielnym Jeźdźcy” godz. 19.15. Melodia i rytm” godz. 19.15. Satyryków — „Psychologia zdra” godz. 19.30. Kleks — „Bardzo dobra rzecz” godz. 19.30. Paktow — „Wielki Lalek” godz. 19.30. „Sława mistrza Twardowskiego” godz. 19.30. Gwiler — „Jak się Hania mała” godz. 19.30.

KINA

Moskwa — „Pokolenie” godz. 14, 18, 20. Praha — „Pocilenie” godz. 14, 18, 20. Paladium — „Witaj słoniu” godz. 14, 18, 20. 20 seans z występami artystycznymi. „Kawiana przy Głównej ulicy” godz. 14, 18, 20. Atlan-

te — „Cena strachu” ser. I i II godz. 9, 12, 15, 30. Polonia — „Program składany” — godz. 12, 14, 16, 18, 20. W — „Dom na Twardziej” godz. 19.15. Ludowy — „Młyn” godz. 19. Narodowy — „Wesele Figara” godz. 19. Komedii Muzycznej — „Domek trzech dziewcząt” godz. 19. Państwowa Opera — „Straszny dwór” godz. 19. Teatr Wielki — „Świętoszka” godz. 19. „Synalek szaleńczy” godz. 19. Syrena — „Zobacz królową Madagaskaru” godz. 19. Wspaniały — „Pensja panu Latter” godz. 19. Nowy Warszawski — „Stronca życia” godz. 19. Domu Wolności — „Alakazam” godz. 19. „O dzielnym Jeźdźcy” godz. 19.15. Melodia i rytm” godz. 19.15. Satyryków — „Psychologia zdra” godz. 19.30. Kleks — „Bardzo dobra rzecz” godz. 19.30. Paktow — „Wielki Lalek” godz. 19.30. „Sława mistrza Twardowskiego” godz. 19.30. Gwiler — „Jak się Hania mała” godz. 19.30.

RADIO

Dnia 30 STYCZNIA 1955 R. (NIEDZIELA)
Program I — na fal 1322 m
Program dnia 5.53, 10.50, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.
5.05 Muzyka na dzień dobry, 6.50 Kalendarz radiowy, 7.15 Przekład prasy społecznej, 7.20 Muzyka dla wszystkich, 7.30 Melodie filmowe, 8.30 5.0 do młodoci, 9.00 Odpowiedzi, 9.15 Muzyka polska, 9.30 Na pierwszy zjazd Komsomolu — opow. Al. Bezymskiego, 10.05 Muzyka ludowa, 10.30 Autobiografia z dziesiątego Chóru Chłopięcego „Kreuzhoer”, 10.37 Koncert zjeżdź, 12.04 Przerwa, 13.00 Sierżantka ogólna, 13.10 Audycja światopoglądowa, 13.25 Melodie do tańca, 14.05 Aud. dla wsi, 15.00 Na fal humoru i satyry, 15.15 Muzyka taneczna, 15.25 Muzyka taneczna, 15.30 Na muzyce, 15.40 Melodie taneczne, 15.50, 16.00, 16.10, 16.20, 16.30, 16.40, 16.50, 17.00, 17.10, 17.20, 17.30, 17.40, 17.50, 18.00, 18.10, 18.20, 18.30, 18.40, 18.50, 19.00, 19.10, 19.20, 19.30, 19.40, 19.50, 20.00, 20.10, 20.20, 20.30, 20.40, 20.50, 21.00, 21.10, 21.20, 21.30, 21.40, 21.50, 22.00, 22.10, 22.20, 22.30, 22.40, 22.50, 23.00, 23.10, 23.20, 23.30, 23.40, 23.50, 24.00, 24.10, 24.20, 24.30, 24.40, 24.50, 25.00, 25.10, 25.20, 25.30, 25.40, 25.50, 26.00, 26.10, 26.20, 26.30, 26.40, 26.50, 27.00, 27.10, 27.20, 27.30, 27.40, 27.50, 28.00, 28.10, 28.20, 28.30, 28.40, 28.50, 29.00, 29.10, 29.20, 29.30, 29.40, 29.50, 30.00, 30.10, 30.20, 30.30, 30.40, 30.50, 31.00, 31.10, 31.20, 31.30, 31.40, 31.50, 32.00, 32.10, 32.20, 32.30, 32.40, 32.50, 33.00, 33.10, 33.20, 33.30, 33.40, 33.50, 34.00, 34.10, 34.20, 34.30, 34.40, 34.50, 35.00, 35.10, 35.20, 35.30, 35.40, 35.50, 36.00, 36.10, 36.20, 36.30, 36.40, 36.50, 37.00, 37.10, 37.20, 37.30, 37.40, 37.50, 38.00, 38.10, 38.20, 38.30, 38.40, 38.50, 39.00, 39.10, 39.20, 39.30, 39.40, 39.50, 40.00, 40.10, 40.20, 40.30, 40.40, 40.50, 41.00, 41.10, 41.20, 41.30, 41.40, 41.50, 42.00, 42.10, 42.20, 42.30, 42.40, 42.50, 43.00, 43.10, 43.20, 43.30, 43.40, 43.50, 44.00, 44.10, 44.20, 44.30, 44.40, 44.50, 45.00, 45.10, 45.20, 45.30, 45.40, 45.50, 46.00, 46.10, 46.20, 46.30, 46.40, 46.50, 47.00, 47.10, 47.20, 47.30, 47.40, 47.50, 48.00, 48.10, 48.20, 48.30, 48.40, 48.50, 49.00, 49.10, 49.20, 49.30, 49.40, 49.50, 50.00, 50.10, 50.20, 50.30, 50.40, 50.50, 51.00, 51.10, 51.20, 51.30, 51.40, 51.50, 52.00, 52.10, 52.20, 52.30, 52.40, 52.50, 53.00, 53.10, 53.20, 53.30, 53.40, 53.50, 54.00, 54.10, 54.20, 54.30, 54.40, 54.50, 55.00, 55.10, 55.20, 55.30, 55.40, 55.50, 56.00, 56.10, 56.20, 56.30, 56.40, 56.50, 57.00, 57.10, 57.20, 57.30, 57.40, 57.50, 58.00, 58.10, 58.20, 58.30, 58.40, 58.50, 59.00, 59.10, 59.20, 59.30, 59.40, 59.50, 60.00, 60.10, 60.20, 60.30, 60.40, 60.50, 61.00, 61.10, 61.20, 61.30, 61.40, 61.50, 62.00, 62.10, 62.20, 62.30, 62.40, 62.50, 63.00, 63.10, 63.20, 63.30, 63.40, 63.50, 64.00, 64.10, 64.20, 64.30, 64.40, 64.50, 65.00, 65.10, 65.20, 65.30, 65.40, 65.50, 66.00, 66.10, 66.20, 66.30, 66.40, 66.50, 67.00, 67.10, 67.20, 67.30, 67.40, 67.50, 68.00, 68.10, 68.20, 68.30, 68.40, 68.50, 69.00, 69.10, 69.20, 69.30, 69.40, 69.50, 70.00, 70.10, 70.20, 70.30, 70.40, 70.50, 71.00, 71.10, 71.20, 71.30, 71.40, 71.50, 72.00, 72.10, 72.20, 72.30, 72.40, 72.50, 73.00, 73.10, 73.20, 73.30, 73.40, 73.50, 74.00, 74.10, 74.20, 74.30, 74.40, 74.50, 75.00, 75.10, 75.20, 75.30, 75.40, 75.50, 76.00, 76.10, 76.20, 76.30, 76.40, 76.50, 77.00, 77.10, 77.20, 77.30, 77.40, 77.50, 78.00, 78.10, 78.20, 78.30, 78.40, 78.50, 79.00, 79.10, 79.20, 79.30, 79.40, 79.50, 80.00, 80.10, 80.20, 80.30, 80.40, 80.50, 81.00, 81.10, 81.20, 81.30, 81.40, 81.50, 82.00, 82.10, 82.20, 82.30, 82.40, 82.50, 83.00, 83.10, 83.20, 83.30, 83.40, 83.50, 84.00, 84.10,